Nr. 121 We Lwowie, Wtorek dnia 27. Maja 1879. **Rok XVIII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 50 "

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie " . . . 2 " — "
w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
[illegible] i Rzeszy niemieckiej
[illegible]ncji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
[illegible]gii i Szwajcarji . . . .
[illegible]h, Turcji i księstw Naddu[illegible]
[illegible]ii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 26. maja.

(Pierwsze posiedzenie krakowskiego komitetu wyborczego. — Spór pism francuzkich z angielskiemi. — Sprawa Egiptu. — Sprawa Grecji. — Rozpisanie wyborów do Rady państwa; agitacje przedwyborcze. — P. Stremayer przed swymi wyborcami. — Austrjackie fortyfikacje. — Z Kroacji.)

Czas donosi: Dnia 23. b. m. popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu wyborczego, powołanego przez Koło poselskie do kierowania wyborami do Rady państwa w zachodnich okręgach wyborczych. Komitet zgromadził się u dr. Zyblikiewicza w zupełnym komplecie, nie brakło bowiem ani jednego członka. Zanim komitet poda od siebie do wiadomości powzięte uchwały, nadmienimy w krótkości, iż postanowiono zasilić się przybraniem sześciu nowych członków; trzymać się organizacji tej samej, jak była w r. 1873, przy pierwszych wyborach bezpośrednich do Rady państwa praktykowana; potworzyć natychmiast dla wyborów z gmin wiejskich komitety w każdym powiecie politycznym, których bezpośredniem zadaniem będzie nie myśl o kandydatach na posłów, lecz przeprowadzenie wyboru wyborców; na każdy powiat polityczny wybrano po kilku mężów zaufania, którzy się zajmą organizacją komitetów powiatowych. Tymi mężami zaufania są przedewszystkiem marszałkowie Rad powiatowych.

Dla wyborów miejskich uchwalono wezwać burmistrzów do inicjatywy i wysyłać swoich delegatów na zgromadzenia przedwyborcze miejskie. Przewodniczącym komitetu obrano dr. Zyblikiewicza, który od samego początku życia konstytucyjnego bez przerwy był czynny we wszystkich komitetach wyborczych centralnych i pomimo zachodzących w nich za każdym razem zmian co do osób, dr. Zyblikiewicz jest jedynym, który zasiadał w każdym komitecie, a w ostatnich czasach jako przewodniczący.

Niedawno pisaliśmy, że zaledwie rozwidniać się zaczął widnokrąg na Wschodzie, poczęły się pojawiać chmurki na Zachodzie, i jako pierwszy objaw ich pojawiania się zaznaczyliśmy cel polityczny projektów cłowych Bismarka i artykuły pism niemieckich o pogotowiu wojennem Francji. Wkrótce potem do tych chmurek przyłączyły się inne, miejsce polemiki pism francuzkich z niemieckiemi zajęła polemika pism angielskich z francuzkiemi. Inicjatywę dały pisma francuzkie, i do tego najważniejsze z całej prasy francuzkiej: *Journal des Débats* i *République française*. Oskarżyły one pewnego dnia w jednakowo ostrych artykułach, jak gdyby na dany znak z góry, gabinet angielski o nieszczerość postępowania z Francją, o tajemny plan wyzyskania Francji w sprawie egipskiej, o machiawelizowanie w celu osłabienia wpływu francuzkiego na Wschodzie i t. p. Dla niewtajemniczonych w zakulisowe intrygi dyplomacji, oskarżenie to, a zwłaszcza ostra jego forma była czemś tak niezrozumiałem, że zrazu nie wiedziano, z jakiego stanowiska na to wyzwanie pism francuzkich zapatrywać się należy. Oczekiwano tedy dla zorjentowania się odpowiedzi pism angielskich. Odpowiedź ta nazajutrz nadeszła i brzmiała niedwuznacznie. Pisma ministerjalne, jak *Standard* i *Daily Telegraph* oświadczyły, że gniew prasy francuzkiej jest nieuzasadniony, że Anglia nie myślała wcale oszukiwać swojej tyloletniej przyjaciółki, że między jej gabinetem a gabinetem francuzkim panuje jak najzupełniejsza zgoda, a istnieje tylko jedna różnica zdań w sprawie miasteczka Janiny, które Francja chce przyłączyć do Grecji, gdy Anglia proponuje, by je przy Turcji [illegible], lecz i w tej sprawie oba gabinety w [illegible] dojdą niewątpliwie do zupełnego porozumienia.

Odpowiedź ta pism angielskich miała tę dobrą stronę, że [illegible] drugie szydło, sprawę egipską. Okazało się tedy, że w dwóch punktach różni się Francja z Anglią, a to już znaczne komplikowało sprawę. Wikłać [illegible] w odpowiedzi [illegible] angielskiej, [illegible] świadczących [illegible] *Rép. fran.* przytoczyła szereg faktów, świadczących, jak dwuznacznie postępowała Anglia w Egipcie, z których jeden dla ilustracji przytoczyć musimy. Mianowicie jak jeneralny konsul angielski znajdował się w tajemnych konszachtach z chedywem, i podsycał go do buntu, podczas gdy delegat rządu angielskiego zarazem [illegible] przeciw chedywowi, i szedł ręka w rękę z delegatem rządu francuzkiego.

Oskarżenie o czyn tak haniebny, w zwykłych codziennych warunkach pożycia ludzi [illegible]czci; w dyplomatycznych przyjmuje się je zimniej. Tu znana jest metoda wypierania się. Oświadczył tedy *Standard*, że to wszystko jest nieprawdą, a najlepszym tego dowodem, że Anglia [illegible], że „przecie gdyby nie dbała o Francję, toby już dawno była obsadziła Egipt swem wojskiem."

„Na ten frazes *Standarda* — odpowiada w sobotnim swym numerze *Rép. fran.* — nie odpowiemy, bo przyzwyczailiśmy się [illegible]." Innemi słowy to znaczy, że [illegible] gdyby zmiły wyglądać w Egipcie, spotkałyby się tam z wojskami francuzkiemi.

Na tym punkcie stanęła sprawa Egiptu według najnowszych wiadomości. Obok niej, ale nie jeszcze ściśle z nią połączona jest konfikcja [illegible] sprawa grecka. To porozumienie, które przepowiadały pisma angielskie, nie przyszło jeszcze widocznie do skutku, a [illegible] ale zamianem Anglii ustąpić przed Francją i w każdym razie Grecja, korzystając z tego, że ma za plecami tak znakomitego protektora, postanowiła [illegible] faktów dokonane, aby na ich podstawie [illegible] na czego nawet nie przyznaje jej traktat berliński. Wydała [illegible] rozkaz mobilizowania armii, i wysłała oddziały powstańców do Tessalii. Właśnie w piątek jeden z tych oddziałów starł się z wojskiem tureckiem, i doznał kompletnej porażki. Zwykle w takich razach zwycięzca ogłasza światu o swem zwycięztwie; zwyciężony zaś milczy, lub stara się osłabić doniosłość zwycięztwa. Tu się zaś stało przeciwnie. Konstantynopol milczał, natomiast z Aten rozszedł się jęk boleści w formie telegramu, zamieszczonego w ostatnim numerze *Gazety*. Rządowi ateńskiemu idzie bowiem teraz o to, aby odżywić dawne bajronowskie sympatje Europy dla Grecji. Dzisiejsi bowiem Grecy są sprytni, i pomimo że badania naukowe, a szczególnie znakomite prace Fallmerayera wykazały, iż są oni mieszańcami krwi słowiańskiej z albańską, niemniej przecie wyzyskują oni jak mogą błędne mniemanie, że pochodzą od Milcjadesów, Temistoklesów i Leonidasów. Zauważyć wszakże mimochodem musimy, iż urzędowemu telegramowi ateńskiemu, donoszącemu, iż wyszedł rozkaz mobilizowania armii greckiej, zadają kłam dzisiejsze półurzędowe pisma wiedeńskie. Donoszą one, że na zapytanie telegraficzne rządu austrjackiego odpowiedział poseł austrjacki, iż mobilizacja wcale się nie odbywa, a telegram wysłany został dla wywarcia presji na Europę i na Turcję.

Donoszą także dzisiaj z Paryża, iż tam mocno są niezadowoleni ze swego pupila, i obawiają się, aby gorączkowość Greków nie skompromitowała Francji, lub nie zaangażowała jej więcej, aniżeli pragnie tego gabinet Waddingtona. Ztąd wnoszą, iż w Paryżu snadnie nastąpić może zwrot, i że w stanowczej chwili Francja Grecję opuści.

Po formalnem rozwiązaniu przedlitawskiej Izby posłów patentem z d. 22. bm. namiestnicy z polecenia ministra spraw wewnętrznych już rozpisują wybory w prowincjach.

W Galicji odbędą się wybory z okręgów wiejskich d. 30. czerwca, z miast d. 3., z Izb handlowych d. 7. a z kurji dworskiej d. 9. lipca;

w Czechach (w tymże samym porządku) d. 28. i 30. czerwca, i 2. i 3. lipca;

na Morawie d. 1., 3., 4. i 7. lipca;

w Dolnej Austrji d. 24. i 30. czerwca i 4. i 5. lipca.

Najżywszą okazała się dotąd agitacja wyborcza u nas, a jeszcze bardziej w krajach i okolicach słowieńskich. Mylnem było doniesienie, że Słowieńcy utworzyli jeden centralny komitet wyborczy; owszem, istnieją odrębne komitety w poszczególnych krajach, choć zapewne wszystkie działać będą w ścisłem porozumieniu. Centraliści już srodze lamentują, że obecnie cały obóz Słowieńców stoi jak jeden mąż, frakcje starosłowieńców, młodosłowieńców i takzwanych klerykałów znikły z kretesem. W Lublanie, gdzie dotychczas zwyciężał ultracentralista Deschman, Słowieńcy stawiają kandydaturę br. Schwegla (rodem z Krainy), szefa sekcji handlowej w ministerjum spraw zagranicznych.

Centraliści styryjscy, rozbici na trzy obozy, usiłują zlać się w jeden, aby nie przepaść przy wyborach skutkiem wzajemnego antagonizmu. Słychać, że wiadomy nam program urwipołciów z „Deutscher Verein" został na odbytym d. 23. b. m. zjeździe w Gracu delegatów wszystkich centralistycznych komitetów wyborczych odrzucony, a przyjęto inny program, opierający się na programie 112.

Zjazd delegatów centralistycznych komitetów morawskich miał się odbyć wczoraj.

Centraliści w Czechach odbędą swoją walną naradę zapewne na zjeździe „niemieckiego Towarzystwa historycznego dla Czech", który naznaczony został na Zielone święta do Chebu (Eger).

W Tyrolu słychać o scysji w obozie anticentralistycznym, gdyż część wyborców zamyśla takich tylko wybierać posłów, którzy nie pójdą do Rady państwa. Jest to wiadomość niepewna. Na zjeździe wyborców ze środkowego Tyrolu uchwalono wybierać i wejść do Rady państwa, ale pod protestem, że obecna rajchsratowa ordynacja wyborcza (bezpośrednie wybory) jest naruszeniem prawa krajowego (że sejm wybiera do Rady państwa).

Pierwsze, a poniekąd najważniejsze zgromadzenie wyborcze ma się już dzisiaj odbyć, a to w Leibnitz w Styrji, na którem ma minister Stremayer jako poseł zdać sprawę swoim wyborcom, a oraz podobno rozwinąć swój program na przyszłość. Jeżeli to się stanie, to mielibyśmy oraz program hr. Taaffego, gdyż niewątpliwie bez porozumienia się z ministrem spraw wewnętrznych p. Stremayer żadnego programu własnego ogłaszać nie może.

Do *Politiki* telegrafują z Wiednia, że na przyszłą sesję parlamentarną ministerjum wojny przygotowuje przedłożenie, żądające znacznego kredytu na fortyfikacje w Krakowie, Przemyślu i Preszowie.

Z Zagrzebia donoszą: „Rząd węgierski przyrzekł poprzeć żądania Kroatów co do mostu kolejowego na Sawie pod Brodem. Nawet peszteńska Izba handlowa przystąpiła do memorjału kroackiego; z południowych Węgier odzywają się okropne lamenta z powodu przerwania żeglugi na Sawie przez ów most. Słaba jednak jest nadzieja, aby ministerjum wojny tych skarg wysłuchało, zwłaszcza gdy most jest tak zbudowany, iż chcąc go naprawić, trzeba chyba cały zburzyć. Sejm kroacki zbierze się d. 9. czerwca."

Wybory do Izby posłów.

Obwieszczenie.

Jego ces. i król. apostolska Mość raczył Najwyższym patentem z dnia 22. b. m. rozwiązać teraźniejszą Izbę deputowanych Rady państwa i rozporządzić bezzwłocznie przedsięwzięcie nowych powszechnych wyborów.

W skutek polecenia Jego Excelencji pana ministra spraw wewnętrznych z dnia dzisiejszego rozpisuję stosownie do przepisów §§. 21 i 22 ustawy z dnia 2. kwietnia 1873 r. Dz. u. p. nr. 41 powszechne wybory do Rady państwa w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem i ustanawiam termin wyborów:

w kurji gmin wiejskich na dzień 30. czerwca b. r.;

w kurji miast na dzień 3. lipca b. r.;

w Izbach handlowych i przemysłowych na dzień 7. lipca b. r.;

w kurji większych posiadłości ziemskich na dzień 9. lipca b. r.

Wybory te będą przedsięwzięte w powyżej oznaczonych dniach w miejscach wyboru ustawą przepisanych. Bliższe postanowienia co do godziny i lokalności, w których wybory mają się odbyć, będą podane do wiadomości uprawnionych do głosowania kartami legitymacyjnemi, które im w właściwym czasie będą doręczone.

We Lwowie dnia 24. maja 1879.

C. k. namiestnik: *Alfred hr. Potocki.*

Obwieszczenie.

Z powodu równoczesnego rozpisania powszechnych wyborów deputowanych do Rady państwa z królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem ogłasza się w myśl §. 25 lit. a. ustawy z d. 2. kwietnia 1873 *Dz. u. p.* nr. 41 w *Dzienniku urzędowym* listy wyborców z wymienionych w dodatku do ordynacji wyborczej Rady państwa dwudziestu okręgów wyborczych z kurji większych posiadłości ziemskich z oznajmieniem, że reklamacje mogą być wniesione do c. k. prezydjum namiestnictwa we Lwowie w przeciągu 14 dni, licząc od dnia tego ogłoszenia.

Reklamacje, wniesione po upływie tego terminu, nie będą uwzględnione.

Co do wykonywania prawa wyboru zwraca się uwagę wyborców na postanowienia §§. 12 do 16 powołanej ustawy państwowej.

Jeżeli posiadłość gruntowa, uprawniająca do wyboru w tej kurji, jest wspólną tabularną własnością dwóch lub więcej współposiadaczy, wykonywa z pomiędzy nich ten prawo wyboru, którego reszta współposiadaczy wyraźnie pisemnem pełnomocnictwem do tego upoważni.

Uprawnieni do wyboru w tej kurji, w kraju zamieszkali, otrzymają karty legitymacyjne wprost z urzędu. Tych zaś do wyboru w powyższej kurji wyborczej uprawnionych, którzy w kraju nie mieszkają, wzywa się niniejszem, ażeby o karty legitymacyjne zgłosili się do c. k. starosty, urzędującego w miejscu wyboru.

Z c. k. prezydjum namiestnictwa.

We Lwowie d. 24. maja 1879.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 24. maja.

△ W listach moich zwracałem już niejednokrotnie uwagę na rozmaite słabe strony austrjackich dyplomatycznych zastępstw na Wschodzie; na nieodpowiedni a często zupełnie szkodliwy wybór osobistości, którym to zastępstwo bywa poruczone, na brak właściwych a dokładnych instrukcyj a w razie potrzeby na brak poparcia ajentów dyplomatycznych przez ich władzę zwierzchniczą. Często bywały zgubne skutki tego stanu rzeczy. Ajenci austro-węgierscy, nb. ci, którzy umieli i chcieli bronić interesów i praw swego państwa i jego obywateli, osiadłych na Wschodzie, nie znajdując należnego poparcia u góry, stygnęli zwolna, pokąd nie ostygli zupełnie w swej energii; sprawy kraju ich tymczasowej siedziby, o którym swemu rządowi raportować mieli, stawały się im coraz bardziej obojętnemi, a wpływ i znaczenie u miejscowych władz i mieszkańców, u kolegów zresztą tego samego zawodu, malały do minimum, a często znikały zupełnie.

Zdawało się, że po nauce, zebranej w tym względzie w ostatnich kilku latach, zajdzie niezawodnie zmiana ku lepszemu, ale niestety i te oczekiwania zawiodły, chyba że spełnienie onych odłożono umyślnie, Bóg wie, na jak długo.

Odnośnie do tego, dowiaduję się jako o rzeczy pewnej, że żądanie winnego p. Neumanowi, c. k. austrjackiemu konsulowi w Widdyniu zadośćuczynienia, za wyrządzoną mu zniewagę nie już przez pospólstwo bułgarskie, ale przez władze bułgarskie i moskiewskie, było wyrażone w tak ogólnej i łagodnej formie, że wspomniane władze i ich wyższa zwierzchność uznały za stosowne przejść nad tem żądaniem zadośćuczynienia do porządku dziennego i pominąć je milczeniem.

Lecz nie dość na tem. W temże samem mieście Widdyniu, znieważają po raz wtóry konsulat austrjacki, konsula Neumana i konsula jeneralnego p. Montlonga, przeniesionego z Ruszczuku do Saloniki, a wystąpienie rządu w obronie znieważonych było tak słabe i lękliwe, że ani Moskale ani Bułgarzy nie myślą o daniu satysfakcji.

Przypadek zdarzył, że obraza dotknęła dwóch najinteligentniejszych i najenergiczniejszych urzędników konsularnych, to też tem bardziej zadziwiać musi sposób, jaki im, służbowe i indywidualne ich przymioty, wyższa władza wynagradza.

Koledzy p. Kallaya są świadkami, jak mało poparcia znajdywał on u swego rządu w zajściach, jakie jawiły się w łonie komisji międzynarodowej, zajętej organizacją wschodniej Rumelii. Wiedząc o tem, zdumiewam się nad odwagą hr. Andrassego, że bawiącym obecnie w Wiedniu wysłannikom rumelskim pp. Geszewowi i Jankołowowi odmówił posłuchania, aby nie być zmuszonym powiedzieć im, że Austrja stojąc wiernie przy traktacie berlińskim, niemoże nic już więcej zrobić dla Rumeliotów, mianowicie niemoże i niechce przeszkadzać temu, by tureckie wojska zajmywały Rumelię. Wysłannicy, niemogąc uzyskać oficjalnej audjencji, posłali Andrassemu pocztą swój memorjał, którego głównym argumentem jest prognostyk: „że wkroczenie wojsk tureckich do Rumelii i pobyt ich tamże, będzie powodem wiecznych niepokojów i zaburzeń." Łatwo się dorozumieć kto stoi właściwie za tymi Rumeliotami, którym nie wystarcza już grzeczność sułtana, posuwająca się aż do tego stopnia, że dobrowolnie zrzeka się prawa obsadzenia przesmyków bałkańskich (?), grzeczność, która nawet w Liwadji znalazła rozczulające przyjęcie.

O wiele grzeczniejszym i serdeczniejszym okazał się hr. Andrassy dla ks. Battenberga w jego przejeździe przez Wiedeń. Obaj konferowali z sobą kilkakrotnie i po kilka godzin, — a do zewnętrznych oznak rozumu i taktu hospodara bułgarskiego należy sprawiedliwie ten szczegół, że wszystkie oficjalne wizyty odbył w mundurze jenerała moskiewskiego! Wszakże mógł już wystąpić w mundurze swojej bułgarskiej milicji, kiedy już niechciał paradować jako junkier, będąc *de facto* jeszcze w czynnej służbie pruskiej, — ale nie — wolał on wystąpić w skórze, którą przybrał jeszcze przed swoim wyborem, i której już, na pociechę swej opiekunki Moskwy i na pożytek swej sąsiadki Austrji, nigdy z siebie nie zrzuci.

A propos tego, przychodzi mi na myśl definicja któregoś ze starostów galicyjskich, raportujących do namiestnictwa o wyborach do sejmu w r. 1871: *Kowbasiuk Ignorant, Wahl günstig.* Andrassy, zachwycony zabraną z książęcym swym gościem znajomością, powiada także: *Battenberg, prince de Bulgarie, sujet russe, choix* (w tym wypadku nie można powiedzieć *élection*, bo wybór był właściwie z łaski cara) *favorable!*

Bismarki i Gorczakowy zacierajcie ręce z radości, że los pozwolił takiemu poczciwcowi być *in eurem Bunde der dritte!*

Agitacja wyborcza w Wiedniu rozpoczęła się już na dobre; tożsamo donoszą z wszystkich zakątków Austrji. Oby i u nas nie spóźniono się przynajmniej tym razem, i oby dzień i fakt głosowania nie zaskoczył komitetów w bezprogramości i w niepewności co do kandydatów.

Z wielką pompą odbył dziś cesarz w kaplicy zamkowej ceremonję wręczenia kapeluszy kardynalskich nowomianowanym kardynałom: arcybiskupowi ołomunieckiemu hr. Fürstenbergowi i arcybiskupowi kaloczańskiemu Haynaldowi.

Wczoraj wieczorem przybył tu nowomianowany ambasador turecki Edhem basza, którego charakterystykę podałem wam przed miesiącem.

Z Niemiec 22. maja.

Parlament niemiecki obradował pod nowym prezydentem Seydewitzem nad ważnym punktem taryfy celnej — nad cłami od zboża. Wykazało się na końcu posiedzenia, ile utracili liberalni z ustąpieniem Forckenbecka. Dawny przewodniczący nie uważał za rzecz dla kraju pożyteczną, by mnóstwo praw przedłożonych sejmowi „przepędzać" gwałtem.

Miał on zamiar po obradach nad cłami zbożowemi zawiesić na czas niejaki posiedzenia, i dać przez to komisjom sposobność do dokładnego zbadania zadanych im pytań. Zżymał się na to Bismark. Oddawna przywykł on wszelką opozycję uważać za osobistą przeciw niemu zwróconą zaczepkę. Nie dziwić się zatem wypada, że i to sumienne i oględne postępowanie Forckenbecka nie spodobało się jego natarczywemu charakterowi, że oświadczył na siódmym parlamentarnym wieczorku, że obradami znudzić się nie da, ale raczej do jesieni w Berlinie wysiedzi. Pan Seydewitz nie uznaje przecież projektów swego poprzednika.

Pomimo protestu posłow Richtera-Hagen i Rickerta postawił na porządku obrad bezpośrednio po cłach zbożowych cła od drzewa i t. p. Maszynerja teatralna pracować teraz zacznie na dobre. Scena nastąpi po scenie, przemiana po przemianie. I niema się czego obawiać. Aktorowie wybornie znają swe role. Koalicja klerykalno-konserwatywna przetrzymała świetnie pierwsze próby, niezgodni liberały wiedzą teraz aż zbyt dobrze, że przegrali całą sprawę. Wicher reakcji, który zawiał d. 30. lipca 1878 r. od Wschodu, wyje obecnie z tryumfem i niszczyć będzie zasiewy i plony wolności tak słabe jeszcze w Niemczech, póki mu moc potężna praw historycznych końca nie położy. To przesilenie — a potrwa ono niedługo — wyjdzie na korzyść nietylko Niemcom ale i Europie, bo militaryzm pruski utraci jednę z najsilniejszych swych podwalin, liberalno-niemieckie mieszczaństwo.

Pomiata niem teraz koalicja. Bismark bronił w mowie swej o cłach zbożowych interesów chłopskich, a w końcu zresztą oświadczył, że wieś wydaje robotników, którzy odsługując czas przepisany im w wojsku (!), znajdują posmak w życiu miast wielkich (!) tak, że bracia ich na wsi nic o nich nie wiedzą, dopóki nie zostaną oni odesłani do gminy jako żebracy, lub dopóki gmina nie otrzyma za nich wysokich rachunków szpitalnych. Ale ta wieś, ciągnął dalej kanclerz, wychowuje elementa konserwatywne, pierwiastki zachowawcze, na których państwo jedynie oprzeć się zdoła. Oklaski huczne powtórzyły się po słowach tych kilka razy w centrum i na prawicy. Stały się one nawet jeszcze silniejszemi i dłuższemi, gdy lewica sykać zaczęła. Tak uświęcono zwycięztwo konserwatyzmu po trzynastoletnich rządach smutnej pamięci pseudo-liberałów.

Antagonizm między wsią a miastem uzyskał sankcję najwyższą. Upadł Forckenbeck, teraz na pruskich liberalnych ministrów przyjdzie kolej. Ten Bismark, co przed kilku zaledwie laty, gdy strzelił do niego bednarz Kullmann w Kissingen, zawołał publicznie w sejmie do ultramontanów: „ten zbójca, panowie, trzyma się poły waszych surdutów"; ten sam kanclerz, co dumnie oświadczył „nie pójdziemy do Kanossy", ten sam mąż stanu, który centrum nazwał „wrogami reichu" — otóż ten stwórca tego reichu dziś w zgodzie z klerykałami, z wrogami reichu, z tymi, którzy, zdaniem jego, kształcili zbójców! Co za zmiana! — woła *Nationalliberale Correspondenz*. Co za zmiana, powtarzamy i my, dodając: takiemi bywają wiecznie koleje, po których wiedzie narody polityka bez zasad, oprócz tej jednej piekielnej: siła przed prawem!

Z nad granicy francuskiej 22. maja.

Nie donosiłem wam o przesileniu ministerjalnem, o którem pisały dzienniki reakcyjne, bo nie przywiązywałem żadnej wagi do pogłosek, jakie krążyły po Paryżu. W ministerjum nie było wprawdzie zgody w kwestji reformy prefektury policji paryskiej, lecz różnica zdań, jaka się objawiła w tej sprawie, nie była tak wielką, ażeby doprowadzić mogła do całkowitej lub częściowej zmiany rządu.

Wiadomo, że przeciwko projektowi przeniesienia senatu oraz Izby deputowanych z Wersalu do Paryża, wytworzyła się opozycja w senacie, w tej mianowicie grupie, która podtrzymuje swojem poparciem ministrów, to jest w lewem centrum. Niedowierzano Paryżowi i jego Radzie municypalnej złożonej z radykalistów, i obawiano się nacisku rewolucyjnego na reprezentację kraju, w razie przeniesienia jej do stolicy. Obawy te uzasadniano rewolucyjnem usposobieniem ludności Paryża i zależnością policji od Rady municypalnej. Rząd przez usta ministra Saya zaręczył za spokój i obiecał dać senatowi gwarancję, iż wszelki ruch nielegalny, zamierzający wywrzeć nacisk na reprezentację kraju w kierunku rewolucyjnym, zostanie powstrzymany i stłumiony w samym początku. Gwarancja przyobiecana miała polegać na tem, iż prefektura policji uwolnioną zostanie od kontroli Rady municypalnej i poddaną pod bezpośredni wpływ i zależność od ministra spraw wewnętrznych.

Dzienniki republikańskie wystąpiły przeciwko projektowi gwarancji, uważając go za dowód niezaufania dla ludności Paryża i obrazę Rady municypalnej. Ministerjum spostrzegło, iż w rzeczy samej projektem swoim pobudziło żywioły radykalne do niezadowolenia, i dla zażegnania tworzącej się burzy postanowiło odjąć charakter gwarancji projektowi reformy prefektury policji. W tym to punkcie nastąpiła różnica zdań pomiędzy ministrami, która dała powód do pogłosek o przesileniu rządowem. Przed zebraniem Izb, różnica ta jednak została usunięta, wszyscy bowiem ministrowie zgodzili się, iż sprawa prefektury policji przedstawioną będzie Izbom osobno jako odrębna i niemająca żadnego związku ze sprawą przeniesienia się reprezentacji kraju do Paryża.

Jakkolwiek odjęto mu charakter gwarancji, obraźliwy dla Rady municypalnej, wywoła on przecież żywe rozprawy tak w senacie jak w Izbie deputowanych i popchnąć może miasto do gwałtownej oppozycji. Nie należy bowiem zapominać, iż ograniczenie samorządu miejskiego i nieufność rządu do Rady municypalnej, stały się już raz bezpośrednią przyczyną rewolucji komunalnej w r. 1871.

Doświadczenie, jakie wtedy zrobiono, zdaje się że przeszło bez pożytku. Zamiast usuwać przyczyny rewolucji francuzcy mężowie stanu mnożą je ustawicznie, ścieśniając węzły centralizujące, które są zarazem ścieśnieniem wolności. Rada municypalna paryzka ma prawo kontroli nad prefekturą policji, oparte na budżecie, ona to bowiem z funduszów miejskich utrzymuje policyjną instytucję. Projekt rządu chce prawo kontroli odjąć Radzie municypalnej nad tą częścią prefektury, której władza rozciąga się na znaczną przestrzeń kraju jako naczelnej instytucji bezpieczeństwa publicznego, zostawia zaś jej prawo kontroli nad policją wyłącznie miejską, utrzymującą porządek w stolicy. Przeciwko temu projektowi nic by nie było do zarzucenia, gdyby rząd wraz z prawem kontroli nad policją odjął Radzie municypalnej obowiązek utrzymywania ją swojemi funduszami. Kto płaci, ten ma prawo kontrolowania, jak są używane pieniądze przez niego dane. Na tej to słusznej podstawie oparte ludy, deszły wszędzie do konstytucyjnego ograniczenia rządów, które przyznać musiały reprezentantom ludności prawo uchwalania budżetów.

Że projekt reformy prefektury policji wywołać może zajścia pomiędzy municypalnością miasta a rządem, powszechnie przewidują, a że te zajścia doprowadzić mogą przy znanej niezręczności i chwiejności ministrów do ważnych wypadków, nikt nie zaprzeczy, kto zna stosunki francuzkie.

Obrady senatu oraz Izby deputowanych, która rozpoczęła swoje posiedzenia 18. maja, nie przedstawiły dotąd nic godnego uwagi ogólnej.

Interpelacja pana Lockroy, na posiedzeniu deputowanych 19. maja, i odpowiedź na nią ministra spraw wewnętrznych i wyznań, pana Lepére, z tego tylko względu jest ważną, iż wykazała ponownie antiklerykalne usposobienie rządu... Lockroy, członek skrajnej lewicy, zapytywał rządu, co przedsięwziął i co zamierza przedsięwziąć dla ukarania arcybiskupa z Aix za wywołanie nieprzyjaznej rządowi i republice agitacji w jego dyecezji? Dla zrozumienia tej interpelacji, musimy kilka słów napisać o sprawie, która dała do niej powód.

Wiadomo, że projekt do prawa o wychowaniu publicznem Ferrego, dał powód do wielkiego ruchu pomiędzy francuzkimi katolikami. Posypały się zewsząd protesta, uchwały, listy i petycje pokryte tysiącami podpisów. Na czele tego ruchu stanęli biskupi i pisma konserwatywne. Ruch to bardzo dla rządu niedogodny a dla republiki niebezpieczny. Rząd rozesłał rozkazy do prefektów, ażeby go powstrzymali wszelkiemi sposobami i donosili mu o każdem zboczeniu od prawa protestujących petycjami katolików. Prefektowie ze swojej strony wysłali podobne rozkazy do merów i do żandarmów. Wszystkich zaś urzędników, nawet municypalnych składają z urzędów za podpisywanie petycji lub też ułatwianie mieszkańcom agitacji przez legalizowanie podpisów, jakiego prawo wymaga. Było to wszystko niepotrzebne i niezręczne. Gdyby rząd okazał się obojętnym — ruch petycyjny nie nabrałby tak wielkiego znaczenia, jakiego w rzeczy samej nabrał przez wmieszanie się policji. Sprawdziło się więc po raz tysiączny doświadczenie, że ile razy rząd chce opozycję powstrzymać i stłumić środkami policyjnemi, tyle razy dolewa oliwy do ognia. Petycje przeciw prawu Ferrego liczą już miliony podpisów.

Biskupi, którzy ten ruch wywołali, trzymają się ściśle granicy prawa i rząd nie może przeciwko nim wystąpić. Jeden tylko arcybiskup w Aix napisał list pastoralny przeciwko projektom Ferrego i w nim silnie zaczepił rząd i republikę. Ministrowie porównani zostali w tym liście z małpami. List był odczytany ze wszystkich ambon. Ponieważ zaś według kon-

kordatu, kościoły nie mogą być areną politycznej polemiki a biskupom w ich pismach urzędowych niedozwolona jest żadna czynność polityczna, minister więc spraw wewnętrznych upomniał arcybiskupa listownie za przekroczenie prawa. Arcybiskup odpowiedział, iż broniąc kościoła oraz prawa ojców rodzin do wychowania dzieci według swego sumienia, nie przekroczył obowiązków określonych w konkordacie. Minister więc sprawę tę oddał Radzie stanu, która aczkolwiek złożona z ludzi usposobienia przychylnego duchowieństwu, orzekła, iż arcybiskup w Aix występując w liście pastoralnym przeciwko rządowi i republice, jest winnym przekroczenia prawa.

Takie uznanie za winnego, pociąga za sobą wygnanie biskupa z Francji. Rząd atoli niechcąc drażnić już i tak gwałtownych namiętności, wstrzymał się z zastosowaniem kary. Tymczasem duchowieństwo archidyecezji Aix, rozpoczęło manifestacje antirządowe, wysełając od siebie i od parafian adresa do arcybiskupa z uznaniem jego postępowania za dobre i prawne. „Wyrok Rady stanu — powiadają adresanci — jest tylko nowym tytułem dla ciebie do sławy i wielkości; oppozycja zaś twoja przeciwko bezbożności, pochłaniającej Francję, ma za sobą wszystkich ludzi uczciwych." Sprawa w skutek tych adresów skomplikowała się, wszyscy bowiem księża archidyecezji dopuścili się także przekroczenia prawa i mogą być ukarani albo odjęciem im pensji albo nawet wygnaniem.

Na tem jednak nie koniec. Arcybiskup z Aix, zachęcony poklaskiem, jaki znalazł w świecie katolickim, posunął się kilka dni temu o krok dalej w swojej antirządowej manifestacji. Zwiedzając szkołę w Chateaurenard utrzymywaną przez zakonników, powiedział do uczniów mowę bardzo gwałtowną, w której jak najmocniej potępił projekta do prawa o wychowaniu Ferrego i politykę rządową, coraz więcej rewolucyjną; ministrów zaś rzucających się na kościół, porównał z lwami ryczącymi na pustyni, i z wieprzami pożerającymi dzieci.

Z odpowiedzi pana Lepére danej panu Lockroy widzimy, iż rząd nie myśli puścić płazem tego wystąpienia. „Chcieliśmy być łagodnymi, pobłażliwymi, powiedział minister, okazaliśmy cierpliwość i wyrozumiałość, której nam nikt w tej Izbie za złe nie weźmie. Gdyśmy się jednak dowiedzieli o mowie w Chateaurenard, oddaliśmy te sprawę w ręce ministra sprawiedliwości. Prokurator w Aix otrzymał rozkaz przeprowadzenia śledztwa i jeżeli się okaże, iż zarzucane arcybiskupowi wyrażenia były rzeczywiście wypowiedziane, pójdzie on pod sąd przysięgłych i paragraf 202 kodeksu kryminalnego będzie do niego zastosowany." Paragraf ten grozi arcybiskupowi złożeniem z urzędu i wygnaniem. Zapewnił też minister, że duchowieństwo archidyecezji pociągniętem zostanie do odpowiedzialności i że wszyscy ministrowie są zgodni w zapatrywaniu na potrzebę zmuszenia partji klerykalnej do szanowania prawa.

Mowa ministra przyjętą była oklaskami przez republikanów w Izbie, — pan Lockroy zaś, członek radykalnej lewicy, oświadczył, iż jest zadowolony z usłyszanej odpowiedzi, po raz to bowiem pierwszy widzi ministra, który duchowieństwa nie stawia wyżej prawa.

Jeżeli arcybiskup zostanie wygnany — będzie to początkiem francuzkiego „kulturkampfu." Katolicy we Francji są o wiele potężniejsi niż w Niemczech, — walka więc ich z rządem może przybrać wielkie i groźne rozmiary. Rząd, naciskany przez klerykałów z jednej strony, z drugiej przez radykałów, tem się tylko utrzymuje na stanowisku, że pierwszych poświęca drugim. Radykaliści czują się rozbrojonymi, ile razy rząd naciśnie duchowieństwo. Że zaś w występowaniu przeciwko partji klerykalnej, znajduje także poparcie umiarkowanych republikanów czyli tak zwanego lewego centrum, które duchowieństwu nie może przebaczyć jego antirepublikańskich usposobień i łączenia się z monarchistami — więc rząd bardzo daleko zajść może na drodze ścigania duchowieństwa.

Co się tycze Blanquiego, rząd jest pewnym, iż wybór jego zostanie unieważnionym. Lewe centrum, lewica i tak zwana unia republikańska będą głosowały za unieważnieniem. Ta ostatnia frakcja Izby warunkowo przyrzekła rządowi swoje poparcie, wyjednała bowiem od ministra przyrzeczenie, iż po ogłoszeniu nieważności wyboru prezydent natychmiast ułaskawi Blanquiego.

Pomimo jednak wszystkich przyrzeczeń i zapewnień, rozprawy nie przejdą tak spokojnie, jak się spodziewają dzienniki rządowe. Z ław radykalnej lewicy rząd usłyszy niejedno przekleństwo, które padnie pomiędzy niezadowolonych jak iskra szerząca pożar. Jedna tylko okoliczność może powstrzymać zapędy radykalistów i odwieść od zamiaru wyzyskania sprawy Blanquiego przeciwko rządowi, a tą okolicznością jest ujęcie się partji konserwatywno-klerykalnej za więźniem z Clairvaux.

Na horyzoncie spraw zagranicznych pokazały się chmury, które zaciemniły przyjazny stosunek Francji do gabinetu angielskiego. Dwuznaczna, pełna nieszczerości a kramarska polityka Anglii, obudziła największą nieufność w Paryżu. Lord Beaconsfield zawiódł Waddingtona we wszystkich sprawach, w których mu przyrzekł poparcie.

Republique Francaise, organ Gambetty, powtarzając z *Standarda* wiadomość o niezaufaniu, jakie się objawiło pomiędzy gabinetami londyńskim a paryskim, potwierdza ją w zupełności, dodając ze swej strony komentarz, iż nie postępowanie Francji, lecz zachowanie się Anglii w kwestji wschodniej stało się przyczyną owej nieufności. Opanowała ona wszystkie warstwy społeczeństwa francuskiego i rozwiała nadzieje, jakie w Paryżu pokładano w polityce lorda Beaconsfielda. O wspólnej akcji przeciwko chedywowi mowy już niemasz, gabinet Waddingtona upatruje w tem wszystkiem, co się stało w Egipcie, intrygę angielską, zwróconą przeciwko wpływowi Francji nad Nilem.

Wspomniany organ Gambetty w następujący sposób oskarża angielskich mężów stanu: „Polityka francuska, pisze on, jest zanadto uczciwą i prostą, ażeby w kimkolwiek mogła budzić podejrzenia; nie należymy do tych, którzy wiele obiecują, lecz zato, co obiecujemy, to i spełniamy. Nie mamy wielkich pretensyj, lecz wymagamy, ażeby za naszą szczerość szczerością odpłacano, ażeby, jeżeli się nadarza naszym sąsiadom sposobność okazania Francji dobrej woli, okazano ją w rzeczy samej. Anglia to dobrze wie, bo sama niejednokrotnie przyznała, iż pomiędzy francuskiemi a angielskiemi interesami niema żadnej sprzeczności. Jedne obok drugich mogą się swobodnie rozwijać. Tymczasem drażliwość Francji najmniej jest przez tych [illegible] nie oszczędzaną, którzy nie mają żadnego powodu do jej obrażenia. Obrażono ją na [illegible] brzegach syryjskich, potem w Egipcie, [illegible] w Grecji. W pierwszym razie Francja postąpiła sobie z umiarkowaniem, która dobrze mówi o jej politycznym rozumie, i uznała fakt spełniony; w drugim razie wahanie się i opór Anglii przeciwko wspólnym krokom, zdumieniem nas przejęły; w trzecim wreszcie razie musiała sobie Francja zadać pytanie, czy nie lepiej byłoby mieć do czynienia z otwartym przeciwnikiem, niż z takim przyjacielem jak Anglia?"

Niechęć do Anglii, tak ostremi słowami wypowiedziana, spowodowaną została głównie przez opór, jaki stawia lord Beaconsfield żądaniom Grecji, która w obecnej chwili jest we Francji narodem popularnym. Dzięki to bowiem zachętom gabinetu londyńskiego, Turcja opierała się i dotąd opiera sprostowaniu granic królestwa Greckiego według linii, oznaczonej przez kongres berliński. Świeży okólnik Waddingtona o tej sprawie, nie znalazł także szczerego poparcia w Londynie, — ztąd żżymanie się i gniewy w Paryżu.

We Francji łudzono się, iż przy pomocy Beaconsfielda wpływ francuski utwierdzi się na Wschodzie. Poznano się wreszcie na przyjaźni mądrego lorda i dzisiaj widzą, iż wywiódł on w pole nietylko swoich przeciwników, ale i przyjaciół. W każdym razie nieufność ta pomiędzy Londynem a Paryżem jest smutnym dowodem, iż Francja republikańska niema sprzymierzeńców i jest w Europie zupełnie izolowaną.

Być może, że to jej odosobnienie zmusi ją szukać rzeczywistych przyjaciół w ludach a nie w rządach, i zmusi ją do eksportu idei republikańskich na zewnątrz, przeciwko któremu tak niedawno Gambetta się zastrzegał.

Ruch przedwyborczy.

Zamknięto Radę państwa dnia 19. maja a dopiero w tydzień rozwiązano ją i rozpisano nowe wybory, pozostawiając ile możliwości jak najkrótszy czas dla ruchu przedwyborczego. Widocznie od zamknięcia Rady państwa czekano dnia, w którym wybory muszą być rozpisane, jeżli z dotrzymaniem terminów reklamacyjnych przy końcu czerwca rozpocząć się mają. U góry nie chciano ani jednego dnia więcej pozostawić agitacji przedwyborczej, niż wymaga konieczność zachowania wszystkich terminów czynności przedwyborczych wedle ordynacji wyborczej. Nowa Rada państwa dopiero w jesieni zebrać się ma, więc można było zostawić więcej czasu dla ruchu przedwyborczego, nawet mając na uwadze konieczność zwołania sejmów krajowych przed zebraniem się jesiennem nowej Rady państwa.

Im krótszy jest czas do ruchu przedwyborczego, tem energiczniej do tej pracy zabrać się należy. Komitet centralny przedwyborczy dla Wschodniej Galicji postanowił był poprzednio, nie wiedząc jeszcze, iż tak krótki termin rząd wyznaczy, aby nie zawiązywać komitetów powiatowych i okręgowych, dopokąd nie odbędzie się pierwej zjazd delegatów. Dowiedziawszy się jednak o tym tak krótkim terminie, postanowił nie czekać na zjazd delegatów, lecz przystąpić zaraz, równocześnie z zwołaniem zjazdu delegatów, i do spowodowania przedewszystkiem zawiązywania komitetów powiatowych dla okręgów gmin wiejskich i dla okręgów miejskich. Chodzi na pierwszem miejscu o czuwanie nad przeprowadzeniem prawyborów po wsiach i miasteczkach. Jeżeli prawybory będą korzystnie przeprowadzone, to i wybór posłów dobrze wypadnie.

Już to wszyscy ludzie dobrej woli, czy należą do komitetów lub nie prawyborami, zająć się gorliwie powinni. Wpływać tam mogą jedynie ludzie miejscowi, mający stosunki osobiste w miejscu i znający dobrze, których kandydatów przy prawyborach stawiać należy, aby wybór posła mógł dobrze wypaść. Gorliwość obywatelska właśnie przy prawyborach ma najlepszą sposobność najskuteczniej i najpożyteczniej się rozwinąć. Spodziewać się należy, że mieszkający po wsiach i miasteczkach patrjoci nie zaniedbają tej sposobności i dopilnują dobrego rezultatu prawyborów.

Przy wyborach z gmin wiejskich w Wschodniej Galicji chodzi głównie o to, aby się porozumieć z tem stronnictwem Rusinów, które przeciwne jest świętojurcom a gragnie zgodzić się z Polakami. Po obu stronach jest usposobienie dla tego porozumienia bardzo korzystne. Jeden z takich Rusinów, zajmujący wybitniejsze stanowisko polityczne, zapytany, jak się na tę sprawę zapatruje, tak listownie odpowiada nam:

„Najwyższy już to czas byłby, abyśmy mogli od tej plagi jak Kowalski *et consortes* uwolnić się, t. j. od ludzi, którzy zamiast iść ręka w rękę i pracować wspólnie dla dobra kraju, sieją tylko niezgodę i łączą się na szkodę i hańbę kraju zawsze z naszymi wrogami. Polacy i Rusini są to bracia syamscy; zginie jeden, to i drugi zginąć musi.

„Mój program w kilku słowach następujący: Na każdym kroku niweczyć klikę moskiewską, iść solidarnie z prawdziwymi reprezentantami kraju i narodu, starać się Rusinów, jacy będą w Radzie państwa, sprowadzić na prawdziwe tory, i wytworzyć jednolite Koło, gdyby nawet i w drodze jakiego kompromisu, a wtedy będziemy mogli śmiało i skuteczniej postawić czoło wrogom naszym."

Tak pisze Rusin szczery. I w ogóle równe usposobienie jest także i między większą częścią inteligencji i duchowieństwa, a pomiędzy ludem ruskim panuje ogólna niewiara do dotychczasowych posłów. Powszechnie inteligencja, duchowieństwo i lud ruski przyszły do przekonania, że dotychczasowi posłowie ich, należący do frakcji świętojurskiej, bawili się tylko przez cały czas demonstracjami przeciw Polakom, a zaniedbywali istotne interesa moralne i materjalne tak całego kraju, jak i swych wyborców. Przez cały czas swego posłowania zabierali tylko wtedy głos w Izbie, gdy im się mogła nadarzyć sposobność demonstrowania przeciw Polakom. Spraw zaś dolegających krajowi nigdy nie podnosili. Tem zajmowali się tylko Polacy, walcząc o interesa materjalne i moralne, tak całego kraju jak i ludu ruskiego dotyczące. Owe wieczne demonstracje świętojurców w Radzie państwa przeciw Polakom wychodziły na szkodę kraju, gdyż były przez rząd i centralistów wyzyskiwane przeciwko Polakom, gdy bronili spraw materjalnych i intelektualnych krajowych. Z biegiem czasu i samym Niemcom obmierzły te wieczne antipolskie występy świętojurców i przyjmowali je z śmiechem i lekceważeniem, aż w końcu i rząd dał im dotkliwą odprawę przez usta ministra Stremayera.

Po takiem fiasku polityki swej niedorzecznej i dla samych Rusinów szkodliwej, nie dziw że dziś usposobienie dla świętojurców jest nieprzychylne, i że szczerzy Rusini starają się ich usunąć raz na zawsze od przewodnictwa i na korzystniejsze dla siebie drogi wprowadzić swych przyszłych reprezentantów, wskazując im solidarność z polskimi reprezentantami w Radzie państwa jako jedyny skuteczny sposób podniesienia materjalnego i moralnego stanu duchowieństwa i ludu ruskiego.

Komitet centralny powinienby się szczerze zająć tą sprawą i w porozumieniu i zgodnie z tego usposobienia Rusinami postępować, i pomagać im w walce przeciw świętojurcom, czyli jak ją w zacytowanym liście nazwano, przeciw klice moskiewskiej.

* * *

Komitet przedwyborczy centralny zajmuje się obecnie spowodowaniem zawiązywania komitetów powiatowych dla gmin wszystkich, i czynność tę powierzył osobnej komisji, złożonej z 5 członków: ks. Czartoryskiego, dr. Madejskiego, dr. Czerkawskiego Euz., dr. Wereszczyńskiego i dr. Zuckra.

Oprócz tego komitet obraduje nad przedłożoną mu przez komisję odezwą do wyborców. Obrady nad tą odezwą dzisiaj się ukończą. Nie będzie ona szczegółowym programem politycznym, lecz zawierać ma streszczenie zasadniczych zadań przyszłej delegacji, wytkniętych uchwałami sejmowemi i historycznem stanowiskiem naszego narodu, i dla spełnienia tych zadań stawia potrzebę solidarności Koła polskiego. Tak sformułowaną odezwę wszyscy bez różnicy Polacy przyjmą z zadowoleniem, bo już to nie będzie sama ogólnikowa solidarność bez podania zadań i celów, w których i dla których ma być przestrzeganą. Tego wytknięcia celów, w których osiąganiu solidarność jako środek ma być zachowywaną, domagało się od dawna dziennikarstwo lwowskie.

* * *

Dawniejsi posłowie do Rady państwa z kurji miejskiej Kołomyja-Buczacz-Śniatyn i Sambor-Drohobycz-Stryj, dr. Hönigsmann i Mieses już od dawna rozpoczęli usiłowania, ażeby i na przyszłą kadencję zabezpieczyć sobie wybór. Lecz usiłowania ich obecne będą nadaremne. Już i między izraelitami wyrobiło się przekonanie, że poseł musi być krajowcem, związany z krajem wszystkiemi węzłami interesów moralnych i materjalnych. Oni zaś obaj osiedli stale w Wiedniu.

Gdyby któremu z posłów polskich do Rady państwa tylko drobną część tych zarzutów robiono, co np. Miesesowi z powodu jego działalności, toby nawet pomyśleć nie mógł nigdy o kandydaturze na przyszłość. Pan Mieses uważał mandat poselski nie jako podstawę działalności w Radzie państwa, ale jako podstawę do działalności poza Izbą w biurach ministerjalnych dla rozmaitych spraw prywatnych, rozstrzygających się w ministerstwach. Izraelici drohobyccy nadali mu więc odpowiednią temu charakterowi nazwę, a przy nowych wyborach tylko ci izraelici pojedyńczy popierać go będą, którym służył za pośrednika, płatnego czy bezpłatnego to mniejsza, a popierać będą dlatego, aby im mógł i dalej w tym charakterze służyć. I tego rodzaju człowiek miałby być reprezentantem trzech miast w Radzie państwa! Tego już zanadto! Podobnym ludziom tylko raz udaje się złowić mandat. Nawet najzdolniejszemu, Schindlerowi, nie udało się wyzyskiwać mandat przez dwie kadencje.

Z Izby sądowej

Lwów 24. maja. (*Towarzystwo kredytowe miejskie.*)

Przesłuchanie p. Czemeryńskiego nie skończyło się jeszcze dzisiaj. Opowiadał on dalej swoją odysseę finansową:

Dnia 15. stycznia 1876 wybrano p. Okrzę Orzechowskiego do rady zawiadowczej. Z początkiem lutego wyjechał on do Wiednia i zawezwał mnie, aby zawrzeć ugodę o sprzedaż listów z towarzystwem Mercantile w Peszcie, będącem filią asekuracji North Britisch. Konsorci opuścili nawet część przyznanej im prowizji, i to z rachunku owych faux frais, abyśmy mogli tam eskontować pół miliona naszych listów. W Peszcie byłem z pp. Gołemberskim i Orzechowskim, lecz nie mogliśmy z Mercantile zawrzeć żadnego interesu. Wróciłem więc do Wiednia, gdzie Strauss krzątał się około sprzedaży naszych listów, mianowicie chciał nadrobić z kasą oszczędności w Preszburgu.

Interes ten również pozostał bez skutku. Szkodziły nam dzienniki, mianowicie p. Lama kroniki. W skutek tego dnia 26. lutego 1876 zapadła uchwała w naszej radzie zawiadowczej, wybrać komisję do zbadania stanu Towarzystwa. Poprzednio już na cztery tygodnie zrezygnował dr. Popiel, nie przyjęto wprawdzie rezygnacji, ale mimo to przestał on bywać na posiedzeniach. Na posiedzeniu tem zdałem sprawę z misji peszteńskiej. Komisja zawezwała p. Pietrzyckiego na rzeczoznawcę, a nadto pp. Tilscha i Kulczyckiego. O ostatecznym wyniku nie było później mowy, ale p. Pietrzycki oświadczył, że Towarzystwo ma podstawę do dalszego istnienia.

Obżałowany opowiada dalej wiadome publiczności fakta, gdy w skutek propozycji pozyskania hr. Łączyńskiego do Rady zawiadowczej, ten zażądał ustąpienia dotychczasowej dyrekcji. W skutek tego usunął się Czemeryński, ale też i hr. Łączyński. Prowizoryczna dyrekcja, zostająca w ręku pp. Bałutowskiego, Zbrożka i Spalkego, była w kłopocie co dalej robić. Członkowie zarządu mimo mojego usunięcia się — powiada p. C. — przychodzili często do mnie i radzili się, a nawet dawali mi często gęsto trudniejsze wyrabiać referaty. Wreszcie zaproszono mnie do wyjaśnienia stosunków z konsortami. Uważałem to za zbyteczne, bo przecież na wszystko pisemne złożyłem był sprawozdanie. Wysłano mnie ponownie do Wiednia dla upatrzenia innej instytucji, gdyż n. a. Towarzystwo eskontowe oświadczyło chęć zrzucenia się z dalszej interwencji przy sprzedaży listów dłużnych. Pośrednicy nasi zawiązali stosunki z jednym bankiem czeskim. Wszystkie pertraktacje miały jeden i ten sam skutek. Z końcem maja członkowie dyrekcji złożyli swoje mandaty, i nastąpiły nowe wybory. Mnie wybrano dyrektorem hipotecznym, a na dyrektora finansowego powołano p. Sadowskiego, na początku zaś lipca sekretarzem jeneralnym mianowany został Pini, który poprzednio miał w Tarnowie ajencję Towarzystwa. W końcu lipca przyszedł do skutku wybór osobnej komisji do zbadania stanu majątkowego Towarzystwa.

Zaczęto mnie podejrzywać. Kazano rachunki szczegółowo zdawać. W skutek tego wystąpiłem, otrzymawszy absolutorjum. Później starano się pozyskać na prezesa Towarzystwa p. Witołda Wolańskiego ze znacznym kapitałem, ale i to nie przyszło do skutku. Nastąpiło wiadome walne zgromadzenie, na którem dyrekcja wytoczyła przeciwko mnie i Pisarczukowi formalny akt oskarżenia. Wykluczono mnie z Towarzystwa rzekomo „za niegodny i niehonorowy zamach na Towarzystwo." Powodem do tego było obwinienie, jakobym od konsortów wiedeńskich wymówił sobie udział osobisty w przyznanej im prowizji, mimo tego, że Rada zawiadowcza mnie i Pisarczukowi zaprzeprowadzenie tak mozolnego interesu z kotowaniem i z pierwszą sprzedażą listów przyznała obok podziękowania wynagrodzenie 30 kilka tysięcy złr. Z owym udziałem jednak rzecz się ma tak: Podczas pertraktacji o kotowanie listów, Strauss, bawiący chwilowo w Gmunden, zrobił mi propozycję uczestniczenia w prowizji im przyznanej. Ja o osobistych korzyściach nigdy nie myśląc, wcale na to nie reflektowałem. Po uzyskaniu pozwolenia na kotowanie, przychodzili wszyscy trzej do mnie i ofiarowali mi udział w prowizji, tłumacząc, że widzieli moją pracę, moje zachody, przez co im samym wiele trudu i wydatków zostało oszczędzonych, a zatem za słuszne uznają, mnie wynagrodzić. Żadnej do tego wagi nigdy nie przypisywałem, bo rzecz była dopiero w przyszłości.

Wręczyli mi jednak list prowizyjny na 1% od pierwszych 2 milionów, na ½% od drugich 2 milionów, a od reszty nie było mowy. Rozważyłem rzecz, iż skoro sprawa skończona całkiem i żadnej już zmiany na rzecz Towarzystwa nie można było zrobić, to nie ma w tem nic zdrożnego, jeżeli przyjmę tę ofertę. Powiedziałem im więc: zróbcie tylko coś dobrego dla Towarzystwa, a wtedy zrobię użytek z waszych chęci. A już wówczas miałem na myśli przedstawić to zajście Radzie zawiadowczej, skorobym tylko znaczniejsze był widział rezultaty rokowań wiedeńskich. List prowizyjny był pisany ręką Arnsteina i opiewał nasamprzód na imię nas obu (i Pisarczuka). Później kazałem go przepisać na imię Pisarczuka, któremu tym sposobem chciałem dać dowód zaufania za poręką 6000 złr., którą mi użyczył był poprzednio wraz z p. Pappiusem. Pierwszych 433 złr., które mi przysłali nie przyjąłem nawet. Poszli tedy do Pisarczuka, i ten podobno przyjął.

P r z e w o d n. A jakie było zajęcie Pisarczuka przy kotowaniu?

C. Pisarczuk miał nieustanne bieganiny i bardzo wiele się przyczyniał. Moje zajęcie było prawnicze i konceptowe, a jego uliczne.

Z a s t. p r o k. Za piecem raz siedział podczas narady Izby giełdowej i podsłuchiwał. (Wesołość).

Ponieważ obrońcy zapowiedzieli wiele pytań objaśniających, przeto dla spóźnionej godziny (3. popołudniu) przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku (26. b. m.).

Sprostowanie. Otrzymaliśmy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Ze streszczenia podanego w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 21. bm. pod tytułem „z Izby sądowej" a mianowicie z ustępów odnoszących się do czynności Rady zawiadowczej byłego Towarz. kred. miejskiego od roku 1876 wnosić by można, jakobym ja należał do grona Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa przez cały czas czynności tam opisanych w czasokresie od r. 1876. Wobec takiej wątpliwości oświadczam, że członkiem Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa byłem tylko od połowy stycznia roku 1876 (szóstego) przez czas około dziesięciu tygodni podczas rokowań o złożenie konsorcjum z osobistości, których tutaj wymieniać nie widzę potrzeby, w którym to czasie nastąpiło w skutek uchwał ówczesnej Rady nadzorczej ustąpienie dr. Czemeryńskiego i p. Ławrowskiego, a p. Pisarczuka z grona Rady nadzorczej, tudzież, że po rozbiciu się tych wyż wspomnianych rokowań w pierwszej połowie kwietnia tegoż samego roku przed i powołaniem pp. Sadowskiego i Piniego do zarządu rzeczonego Tow., z grona Rady nadz. wystąpiłem i od tego czasu wystąpienia mojego, czy to z Towarzystwem, czy tegoż którąkolwiek zwierzchnością nie miałem żadnej jakiejkolwiek styczności.

Z winnym szacunkiem
Dr. *Majewski*,
adw. krajowy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 26. maja.

* Pan Düll, dekorator naszego teatru, zajęty jest obecnie wystawą do nowej, senzacyjnej: „P o d r ó ż y n a o k o ł o z i e m i w 9 o b r a z a c h p. t. D z i e c i k a p i t a n a G r a n t a."

* Lwów widocznie z każdym dniem przybiera cechy wielkiego miasta. Obecnie dowiadujemy się, iż rozpoczęte zostało u nas wydawnictwo Księgi adresów, na wzór istniejących po wszystkich miastach zagranicą Adress-Buch'ów. Pomijając już ważne udogodnienie w stosunkach miejscowych, nawet prywatnych, przemysłowcy i fabrykanci nasi, zostający w ciągłych stosunkach z zagranicą, najlepiej wiedzą, jaką tam Adress-Buch praktyczną i pożyteczną odgrywa rolę. Niema prawie handlu ani lokalu publicznego, w którymby się taka książka nieznajdowała. Pierwsze arkusze „Księgi adresów" m. Lwowa, przygotowane są już do druku.

* Wczoraj zapowiedziano tyle zabaw, że z konieczności publiczność musiała się rozdzielić, i żaden z festynów znacznego nie mógł przynieść dochodu. Wszędzie jednak bawiono się dobrze, już dlatego, że był to pierwszy dzień majowy, który się odbył bez deszczu. Najlepiej rzecz oczywista bawiły się na Strzelnicy przy wolnych ćwiczeniach, przy bieganiu o nagrodę, dzieci ze szkoły gimnastycznej „Sokoła".

* Na przyszłą niedzielę dnia 1. czerwca urządza Stowarzyszenie „Gwiazda" na górzo Zamkowej festyn, w połączeniu z loterją fantową. Niechcąc powtarzać stereotypowych słów zachęty, jakich zazwyczaj w takich razach się używa, przedstawiamy liczbami dotychczasowe zasługi Towarzystwa, które w skromnym zakresie swoim tyle zdziałać umiało. Przez lat ostatnich 10, tj. od r. 1870 do maja r. b. wydało Towarzystwo na pensje inwalidów 5745, wdów 4060 zł., na zapomogi dla członków w czasie słabości 24.115 zł. 37 ct., na pogrzeby 3067 50 ct. Liczby te wymowniej zachęcają do poparcia Stowarzyszenia, aniżeli czcze słowa zachęty.

* Dochodzą nas skargi o nieoględne traktowanie publiczności na rogatkach przy sposobności poszukiwań za przedmiotami akcyzie podlegającemi. Wiemy, że pobieranie akcyzy połączone jest z niedogodnościami, lecz należy surowości w tym kierunku nie posuwać aż do sekatury publiczności, bo jeżeli zdarzają się częste defraudacje, to takowe pochodzą od wyrafinowanych przemytników i szynkarzy z nimi w spółce będących, nigdy zaś od przejezdnych.

* Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, iż tegoroczna wystawa Sztuk pięknych we Lwowie otwartą zostanie d. 1. czerwca b. r. w sali „Auli Akademii technicznej", na Nowym Świecie. A ponieważ z d. 24. bm. kancelarja Towarzystwa z ulicy Wałowej na miejsce wystawy przeniesioną zostanie — przeto uprasza dyrekcja artystów miejscowych, którzy w wystawie tej udział brać zamierzają — aby raczyli przedmioty nadsełać tamże od dnia 25. bm. i doręczali takowe zarządowi kancelarji za pokwitowaniem.

* Na konkursie odbytym dnia 17. bm., w akademii sztuk pięknych w Petersburgu, następujący Polacy z wydziału malarskiego otrzymali nagrody: Miłosz Kotarbiński, wielki medal srebrny, takiż medal Kazimierz Gołębiowski, małe zaś medale srebrne dostali: Antoli Malinowski, Kazimierz Dunin i Stanisław Roztworowski, a nagrodę pieniężną otrzymał Stefan Bakałowicz.

* Donoszą nam, że w przyszłym tygodniu d. 3. i 4. czerwca, odbędzie się w sali ratuszowej popis uczniów i uczennic szkoły muzycznej p. Ludwika Marka. Ażeby uniknąć natłoku, rozdana będzie tylko pewna liczba biletów, o które osoby, pragnące poznać tę szkołę, wyróżniającą się tylu niepospolitemi talentami, zgłosić się mają do księgarni Gubrynowicza i Schmidta, gdzie otrzymają bezpłatnie tak bilety wstępn jakoteż i programy popisowego koncertu.

* Ktoby się spodziewał, pisze *Echo*, że germańscy nasi sąsiedzi skorzystają z jubileuszu Kraszewskiego i zarobią trochę grosza przy tej okazji? Oto do Warszawy nadeszły z Niemiec spinki do mankietów, na których znajduje się fotograficzny portret Kraszewskiego a na okładce papierowej do tych spinek wydrukowany napis: „Pamiątka jubileuszowa 1829—1879". Ktoby się spodziewał? Dlaczegoby się spodziewać nie miał, że obcy przemysł, wyzyskujący najdrobniejszą sposobność zarobku nie będzie korzystać z naszej — nieporadności. W każdym razie fakt ten podany przez *Echo*, nie świadczy zbyt dobrze o naszej pomysłowości i może posłużyć za nauczkę przemysłowcom krajowym.

* Wydział Czytelni akademickiej ma zaszczyt złożyć publiczne podziękowanie Wielmożnemu panu dyrektorowi Ludwikowi Markowi za bezinteresowne kierownictwo koncertu, oraz paniom Z. B., M. T. i Wł. B., za łaskawy współudział w amatorskiem przedstawieniu, danem dnia 21. b. m. na dochód Towarzystwa.

* Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 27. maja o godzinie 6. wieczorem na wszechnicy w sali nr. XIX. (2ie piętro). Na porządku dziennym: 1. J. Ochorowicz: O mniemanej sile powszechnego przyciągania. 2. Luźne komunikacje naukowe.

* We Wiedniu istnieje 191 piwiarń i 1749 szynków wódczanych, największa część tych ostatnich przez galicyjskich żydów utrzymywana. 1749 szynków na 1 milion mieszkańców to jeszcze zawsze mniej niż we Lwowie, bo tu mamy na 100.000 mieszkańców blizko 400 szynków. Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę miasta na straszne klęski, które nam zadaje taka ilość ogromna tych prawdziwych nor demoralizacji, tych zaułków nędzy i zbrodni — lecz umniejszenia ich dotąd nie daje się uczuć. I tak na ulicy Wałowej za p. Bałłabanem są 4 szynki obok siebie, oczewiście bo tu najbliżej do targu — a panie się dziwią, że nasze kucharki wymagają koszykowego; gdzie społeczność ma tyle sposobności, tam rzetelność wystawiona jest na mnogie pokusy.

* M i a n o w a n i a. Cesarz nadał radcy namiestnictwa Hermanowi Loeblowi tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

— (*Skrt.*) **Z Tarnopola.** (Spóźnione.) Już z górą upłynął miesiąc, jak odbyło się walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa przyjaciół muzyki, bo na dniu 6. kwietnia b. r., a dziwić się należy, że nikt się tu nie znalazł, choćby nawet i sekretarz Towarzystwa, któryby poczuwał się do obowiązku podać przebieg takowego do obszerniejszej wiadomości. Uważając ogłoszenie objawów życia wszelkich Towarzystw jako nader korzystne, podaję takowe w streszczeniu, przyczem posługiwać się będę niektóremi wyciągami ze sprawozdania, jakie wydział walnemu zgromadzeniu przedłożył.

Tutejsze Towarzystwo przyjaciół muzyki zawiązane w r. 1877, liczy obecnie 190 członków, z których jest 136 wspierających, 54 czynnych, 155 miejscowych a 35 zamiejscowych. Dochody Towarzystwa wynosiły w ciągu ostatniego roku łączną kwotę 1479 zł. 1 ct.; wydatki 1160 zł. 31 ct., a nadto inwentarz Towarzystwa reprezentuje wartość 700 zł. Wkładki miesięczne oprócz 1 zł. wpisowego wynoszą 50 ct. Towarzystwo utrzymywało szkołę muzyczną, w której udzielali fachowi nauczyciele nauki gry na fortepianie, flecie, skrzypcach i nauki śpiewu i urządziło 4 wieczory muzykalne pod artystycznem kierownictwem p. Władysława Wszelaczyńskiego. Prezesem Towarzystwa był w ubiegłym roku p. Juliusz Korytowski, poseł na sejm krajowy a zastępca tegoż radca tutejszego sądu p. Karol Porschińsky, który też od dnia 10. sierpnia 1878 po zrezygnowaniu p. Korytowskiego z godności prezesa, sprawami Towarzystwa wyłącznie kierował. O ile z przedstawionych tu dat wnosić można, uważamy ten stan Towarzystwa jako nader pomyślny zwłaszcza, iż rzeczywiście w stosunkowo krótkim czasie poszczycić się ono może pięknemi pożytecznemi rezultatami i dlatego życzymy mu z serca, aby się tak dalej rozwijało i osiągło ten swój zamierzony cel, jaki mu jego statut jasno wskazuje. Tyle co do samego stanu Towarzystwa.

Przebieg walnego zgromadzenia, na którem zwykle urzędowe sprawy Towarzystwa załatwiane bywają, nie zawierałby wcale nic ciekawego dla czytelnika, gdyby przy sposobności takowego nie były zaszły okoliczności, które z wielu względów na wzmiankę zasługują. Że sprawozdanie z czynności Wydziału do wiadomości przyjęto, że wydziałowi absolutorjum na przedłożone rachunki udzielono, że budżet na rok 1879/80 uchwalono, że podziękowanie dla różnych funkcjonarjuszy wnoszono i uchwalono, są to czynności, które walne zgromadzenia wszystkich istniejących w kraju naszym Towarzystw załatwiać muszą i dlatego o tem mimochodem wzmiankujemy.

Nam chodzi o podniesienie trzech najwybitniejszych momentów walnego zgromadzenia i tu je przedstawiam. Walne zgromadzenie mianowało jednogłośnie członkami honorowymi najpierw p. Karola Mikulego, znanego powszechnie dyrektora artystycznego galic. Towarzystwa muzycznego, dla jego wielkich około muzyki położonych zasług, a następnie p. Antoniego Lipińskiego, również znanego u nas muzyka, dziś starca złożonego cierpieniem, który się także około muzyki zasłużył a nadto tutejsze Towarzystwo cennym zbiorem dzieł muzycznych zaopatrzył.

Prezesem obrany został tutejszy burmistrz p. dr. Leon Koźmiński, adwokat krajowy, gorliwy zwolennik i sumienny gospodarz wszelkich korporacyj a zastępcą p. K. Porschinsky, podczas gdy w skład wydziału weszli pp. Nemethy, Wszelaczyński, Melbachowski, Malczewski, Michałowski, Świejkowski, Mantel, Kicki, Stolzmann, Świechło, Puntschert jako wydziałowi, a pp. Fierich, Hochleitner, Mayer, Buchowiecki jako zastępcy. Trzeci moment pozaurzędowy będzie pamiętny w dziejach tutejszego Towarzystwa. Członkowie tegoż chcąc uczcić zasługi swego niezmordowanego w pracy dyrektora artystycznego p. Władysława Wszelaczyńskiego, sprawili mu miłą niespodziankę. Ofiarowali mu bowiem na srebrnej tacy puhar misternej roboty i ciepłemi słowy nakreślony adres a przemowa p. Porsch. zentuzjazmowała wszystkich obecnych członków, którzy od 3 do 6½ godzin brali żywy udział w walnem zgromadzeniu. Wzruszony p. W. W. podziękował za dowody życzliwości, a czego nie wypowiedziały słowa uzupełniły uściśnienia.

My ze swojej strony winniśmy dodać, iż p. W. W. na to uznanie ze strony członków rzeczywiście zasłużył i każdy, kto bywał na tegorocznych wieczorach muzykalnych, chętnie mu to przyzna i dlatego cieszy nas, iż rzetelna praca i prawdziwa zasługa tak serdecznie nagrodzonemi zostały. Towarzystwu zaś życzymy takiego dyrektora artystycznego w jak najdłuższe lata ku sławie i pożytkowi muzyki polskiej.

— **Z nad Dniestru.** W tych dniach doszła nas wiadomość, jakoby c. k. dyrekcja pocztowa we

Lwowie w porozumieniu z Czerniowiecką, miała zamiar pocztę osobową, kursującą codziennie między Tarnopolem a Czerniowcami zupełnie znieść a natomiast tylko karjolkę przewożącą listy i frachty między Czortkowem a Czerniowcami, zaprowadzić.

Ze względu, że postanowieniem takiem byłaby kilkutysięczna ludność, korzystająca z poczty osobowej na tej przestrzeni, pokrzywdzoną a temsamem pozbawioną wszelkiej z Bukowiną komunikacji — widzimy się być zmuszeni c. k. dyrekcji pocztowej we Lwowie zrobić jakie takie przedstawienie w tym względzie tudzież wykazać wszystkie niedogodności wypływające z podobnego przewrotu obecnego porządku pomienionej poczty osobowej między temi dwoma punktami.

Już począwszy prawie od Mikuliniec — dalej Trembowli, Kopyczyniec, Czortkowa, tudzież bardzo ważnego punktu granicznego Husiatyna, wreszcie Jagielnicy, Tłustego i Zaleszczyk, cała okolica jakoteż pomienione miasta korzystają z poczty osobowej Czerniowce-Tarnopol.

Wszystkie też przesyłki z pomienionych miejsc, już są na Bukowinie w przeznaczonem miejscu dnia drugiego. Co jest między innemi najważniejszą rzeczą, to to, że każdy posełający czyto list pieniężny, czy fracht wartościowy osobową pocztą, spi sobie spokojnie, gdyż jest pewny tego, że dójdzie rąk adresata.

Przesełki karjolką, zwłaszcza w teraźniejszych czasach, gdy na Bukowinie na publicznym gościńcu rabują i mordują, są nader niebezpieczne, bo podobny los może spotkać biednego pocztyliona, który sam jeden kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy złr. wiezie.

Rozważywszy więc tak ważne okoliczności a wszystkie przemawiające za pozostawieniem osobobowej poczty na tej przestrzeni, tuszymy, że c. k. dyrektor pocztowy p. Schiffner jako znany z gotowości czynienia wszędzie tam dobrze, gdzie chodzi o ogólne dobro kilkutysięcznej ludności tej okolicy, nie da się uwieść, lecz przynajmniej do czasu, nim połączeni będziemy z Bukowiną koleją żelazną, pozostawi i nadal tak wielkie korzyści nam przynoszącą pocztę osobową między Czerniowcami a Tarnopolem.

— **W Brzesku** odbędzie się walne zgromadzenie tarnowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego dnia 1. czerwca r. b. Członkowie, życzący sobie wziąć udział w tej wycieczce, zgromadzą się o godzinie 12 w południe na dworcu kolejowym, zkąd pociągiem lwowskim wyruszą ku miejscu przeznaczenia. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału. 3) Odczyt p. Z. Morawskiego, prof. gimn.: „O ważności nauk przyrodniczych w szkołach ludowych". 4) Sprawozdanie skarbnika ze stanu kasy. 5) Sprawozdanie bibliotekarza ze stanu biblioteki. 6) Wnioski zarządu. 7) Wnioski członków. 8) Wybór delegata na walny zjazd w Brodach. 9) Wybór wydziału.

Po odbytem posiedzeniu projektowaną jest wycieczka do Okocima. Powrót nastąpi pociągiem krakowskim. W razie niepogody posiedzenie odbędzie się dnia następnego. Uprasza się szanownych członków o uiszczenie wkładek za rok ubiegły.

Od zarządu Tow. pedag. w Tarnowie.

— **Z pod Sanoka.** Na podstawie statutu zatwierdzonego przez Wys. c. k. namiestnictwo reskryptem z dnia 7. marca b. r. ukonstytuowało się w gminie Pakoszówce pod Sanokiem Towarzystwo ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkoły ludowej i założenia czytelni dla młodzieży pod godłem „św. Izydora oracza". Członkiem stałym Towarzystwa może być każdy obywatel kraju, uiszczający do kasy Towarzystwa 50 ct. rocznej wkładki, członkiem wspierającym każdy uiszczający rocznie przynajmniej 1 zł., zaś dobrodziejem każdy przyczyniający się do rozwoju Towarzystwa jednorazowym datkiem 10 zł. Członkowie wspierający i dobrodzieje wpisani będą do księgi pamiątkowej, utrzymywanej w tym celu przez Towarzystwo. Wkładki zwyczajne uiszczane być mogą także w książkach dla ludu treści naukowej lub powieściowej.

Cel Towarzystwa tak jest szczytnym i w czasach dzisiejszych koniecznym, iż każdy, komu moralne, a temże samem i materjalne dobro ludu naszego prawdziwie na sercu leży, niepominie obojętnie tak pięknej sposobności ku wyrażeniu swych zasad społecznych czynem.

Równocześnie składam w imieniu Towarzystwa jak najserdeczniejsze podziękowanie wieleb. księżom Józefowi Dacie, proboszczowi rz. kat. w Strachocinie, Onufremu Drymalikowi, proboszczowi gr. kat. w Lalinie, jakoteż pp. Leopoldowi Biedze i Piotrowi Kadlewiczowi, nauczycielom szkoły ludowej w Sanoku, Edwardowi Pałaszewskiemu, kierownikowi szkoły ludowej w Brzozowie i Piotrowi Kocyłowskiemu, włościaninowi w Pakoszówce, którzy nie szczędzili na cele Towarzystwa ni trudu ni kosztu. Z zarządu Towarzystwa.

Władysław Biega, przewodniczący.

— **Rożnawa na Morawii.** Odbytemu na dniu 15. maja urzędowemu otwarciu sezonu kąpielowego sprzyjała najpiękniejsza pogoda. Codziennie przybywający goście, tudzież liczne zamówienia na pomieszkania, każą się spodziewać nader ożywionego sezonu. W tych dniach nastąpi oddanie do użytku publiczności, w zakładzie kąpielowym nowo urządzonego salonu konwersacyjnego i koncertowego, do którego to urządzenia przyczyniło się szczególnie stowarzyszenie dla upiększenia miasta. Na odbytem dnia 17. b. m. posiedzeniu tutejszej rady gminnej zamianowano jednogłośnie fizyka miejskiego dr. Brunona Schupplera referentem sanitarnym dla spraw kąpielowych, niemniej oddano mu osobne lokalności dla jego aparatów pneumatycznych.

— **Dyrektor teatru Karola** we Wiedniu p. Tewele podał do gminy petycję, w której wskazując na ten fakt, że w całej stolicy jest on jedynym dyrektorem, który na lato nie zamknął teatru, żąda, aby mu gmina za 3 miesiące, czerwiec, lipiec i sierpień pokryła wydatki, które dyrektor oblicza na 20 000 złr.

— **W Paryżu** miał d. 18. b. m. Wiktor Hugo mowę na bankiecie czczącym pamięć zniesienia niewolnictwa. Z mowy tej nadzwyczaj długiej wyjmujemy ustęp, w którym przedstawiając Północ, jako kontrast cywilizacyjny Południa, mówi o Moskwie te słowa:

„Na północy odbywa się ruch dziwny, zasada *divide ut regnes* czyni tam olbrzymie wytężenia, monarchizm objawia tam swe najskrajniejsze fenomena; państwo niemieckie całą zbrojną siłę zwraca przeciw temu, w czem czuje ducha nowego tchnienie; państwo moskiewskie przedstawia jeszcze bardziej interesujące zjawisko. Nieograniczonej władzy naprzeciw, staje coś, co również granic żadnych nie ma, wszechwładnemu despotyzmowi, który miliony ludzi oddaje jedenostce wołającej: chcę wszystkiego, biorę wszystko, nam wszystko, przedrzeźnia się przepaści echo, które mu woła w odpowiedź: Nihil! Oto patrzymy teraz na tę walkę pomiędzy tą nicością i tą wszystkością. Obraz, który daje dużo do myślenia: Nicość rodzicielka chaosu. Kwestja socjalna w tak tragicznej nigdy jeszcze nie pojawiła się formie, ale wściekłość nie daje rozwiązania."

— **Chińczycy w Troadzie.** Berlińskie dzienniki donoszą, że tamtejszy konsul niebieskiego państwa ceniony dla swej nauki w rodzinnym kraju p. Li-Fang-Pao dowiódł, iż waza, o której we wstępie do swego dzieła wspomina Schlieman pochodzi z Chin. Napis na niej umieszczony powiada, że w r. 1200 jakiś kupiec w wazie tej wysłał trzy gatunki gazy lnianej na okaz. Byłby to więc nowy dowód ożywionych stosunków handlowych pomiędzy Chinami a Grecją i Azją Mniejszą.

— **Cesarzowa japońska** Hareko (wiosna), wyuczywszy się za młodu tkactwa, utkała własnoręcznie dwie sztuki materji jedwabnej, z której przeznaczyła jedną dla swojego męża, a drugą dla swojej teściowej. Zwiedzając ostatniemi czasy szkołę dziewcząt w Jeddo, przemówiła przy rozdawaniu świadectwa w następujący sposób: „Od założenia tej szkoły uczyli was nauczyciele starannie a uczennice przykładały się z wielką pilnością, z zadowoleniem więc rozdaję wam wasze świadectwa. Leży to wprawdzie w naturze człowieka, że się i najmniejszem powodzeniem zadawalnia, spodziewam się jednak, że jakkolwiek wasze wychowanie skończone, zawsze jeszcze pilnie pracować będziecie dla pomnożenia waszych wiadomości."

— **Muzeum brytyjskie** posiada paszport wydany w Gandawie 20. maja 1650 przez Franciszka Saelin predykanta, na imię rzeźnika Hipolita Broem, świeżo nawróconego na łono wyznania nowego; jest to pozwolenie przejazdu na tamten świat, opatrzone uroczystem przyrzeczeniem otwarcia bram niebieskich. Oto słowa tekstu... „Biorąc pod opiekę wyżej wymienionego, przyrzeka mu się solennie orędownictwo przeciw potęgom piekielnym, któreby mogły po zgonie napastować jego duszę, wzywa się władze niebieskie, aby nie stawiały przeszkód" itd. Poczem następują podpisy urzędników policyjnych: Franciszek Surhon i Pilit de Poye.

— **O koncercie w hotelu Lambert**, danym przez ks. Marcelinę Czartoryską na korzyść seminarjum polskiego w Rzymie, donosi jeden z dzienników francuzkich co następuje: Koncert przyniósł 10 tysięcy frk. Książę Władysław robił honory jakby w prywatnym salonie. „Trio" Szopena wykonane przez ks. Czartoryską, panie Sanzay i Franchomme, zrobiło wielkie wrażenie. Koncert składał się przeważnie z dzieł Szopena, którego tradycję wykonywania, księżna otrzymała od samego kompozytora.

— **W Krecowie,** powiecie dobromilskim, na dniu 20. bm. po odprawionem nabożeństwie w cerkwi przez miejscowego księdza, zgromadzeni wyborcy, wraz z kiędzem obecnym zastępcą proboszcza przybyli do dworu, gdzie dopełniony został wybór radnych i zastępców. Na ten raz pominięto karczmę, gdzie zwykle w gminach wiejskich wszelkie wybory odbywają się przy kieliszku i po pijanemu. Zdaje się zatem, że wszystko i wszędzie, zależeć wiele może od dobrej woli i zapatrywań zgodnych księży r. g. dworami.

— **W Londynie** nie najlepszej sławy używa teraźniejszy jenerał-gubernator petersburski Hurko, obwiniają go bowiem, że przy zajęciu Adrjanopola, w najbrutalniejszy sposób znieważył Angielkę lady Strangford, damę, która z największem zaparciem, opuściwszy komfort swojego pałacu, pospieszyła do Bułgarji dla niesienia rannym pomocy. Prawdopobnie musiała lady Strangford nie bardzo pochlebnie wyrazić się o cywilizatorskiem posłannictwie Moskwy, a może nawet odważyła się napomknąć, że i moskiewscy żołnierze najwięcej temu winni, że po bułgarskich szpitalach tylu rannych i pokaleczonych pielęgnować trzeba. Gdyby jenerałowi Hurko kiedykolwiek przyszła ochota Anglię zwiedzić, wypadłoby mu zachować ścisłe inkognito.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— *Tygodnik powszechny* (pismo ilustrowane), nr. 20. zawiera: Ładny chłopiec, przez J. I. Kraszewskiego. — Przy okienku, wiersz Stanisława Grudzińskiego. — Balladyna Słowackiego, odczyty Adama Bełcikowskiego. — Życie w topielach morza, przez W. Niewiadomskiego (z ryciną). Jan Bleiweis, szkic biograficzny przez Bronisława Grabowskiego. — Ze świata tonów, przez Jana Kleczyńskiego. — Nieprzyjaciele pola i ogrodu. III. Miernica (z ryciną). — Notatki artystyczne. — Notatki naukowe (lokomotywa uliczna w Nowym Yorku Brachteleskop). — Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena. — Szmeks. — Nekrologia. — Kronika polityczna. — Z prowincji. — Rozmaitości. — Z Turnieju szachowego w Paryżu. — Bibliografia. — Ryciny: Wiosna. Płaskorzeźba Konstantego Dausch'a. — Jan Bleiweis. — Szmeks. — Przy okienku. Rysował Ks. Pillati. — Lokomotywa uliczna w Nowym Yorku. — Brachyteleskop.

Gospodarstwo przem. i handel.

Okólnik do szanownych Rad wszystkich oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Blisko milion ludu polskiego mieszka na Szląsku pruskim (górnym), a osieroconym ludem tamtejszym w ciężkiej walce o byt, język i chleb powszedni opiekuje się zaledwie kilku ludzi dobrej woli.

Jednym z tych mężów jest p. Stanisław Przyniczyński, który już od lat 3 założył czasopismo rolnicze p. t. *Postęp rolniczy*, jakoteż kilkanaście stowarzyszeń gospodarskich.

Czasopismo to podtrzymuje dotąd przeważnie ofiarami własnemi; przechodzi to wszakże możność jego, i czynna pomoc jest tutaj wskazaną.

Chętnie uczyniłby to komitet, lecz wyjednanie subwencji rządowej jest z tego powodu niemożliwem, że Szlązk górny leży po za obrębem monarchii, również udzielić nie może komitet zasiłku z funduszów Towarzystwa, mając ściśle oznaczony budżet przez radę ogólną, a wydatek tego rodzaju nie był przewidziany przy ułożeniu i uchwaleniu budżetu tegorocznego. Poprzestać zatem musi komitet jedynie na poparciu moralnem, i w tej mierze postanowił:

Wezwać oddziały, ażeby w poparciu krzewienia oświaty narodowej na Szlązku górnym, zajęły się rozpowszechnianiem czasopisma tego, względnie zaś aby choć po 1 egz. *Postępu rolniczego* dla bibliotek swoich zaprenumerowały.

Tym celem dołącza komitet na okaz 1 egz. nr. 13 rzeczonego czasopisma, i ma nadzieję, że wezwanie jego nie pozostanie bez skutku, bacząc zwłaszcza na niską cenę, gdyż prenumerata kwartalna na pocztach wynosi tylko 60 ct., a całoroczna 2 zł. 40 ct. w. a.

O skutku swych usiłowań raczy szan. rada zawiadomić komitet w swoim czasie.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Abrahamowicz, prezes.

J. Greliński, sekr. Tow.

Księgosusz. Według zawiadomienia c. k. namiestnictwa z d. 18. maja b. r. l. 25336 panował księgosusz w 101 miejscowościach. W 236 zagrodach padło 404 sztuk — ubito chorych 1203 a podejrzanych 1184 sztuk. Ogólna strata bydła wynosi zatem 2791 sztuk.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Budapeszt 24. maja. Sejm węgierski zostanie zamknięty d. 8. czerwca reskryptem królewskim. Przedtem ma jeszcze załatwić ustawę kwaterunkową i ustawę o krajowym zakładzie kredytowym dla mniejszych posiadłości.

Berlin 24. maja. Według „Norddeutsche Allg. Ztg." przybędzie car do Berlina na 4 do 5 dni z trzema najmłodszymi synami i ma się tutaj z księciem i księżną Edynburgską zjechać. Przy wyborze wiceprezydenta parlamentu oddano 301 kartek, z których było 103 białych. Wybór padł 162 głosami na Franckensteina ze stronnictwa klerykalnego, który go przyjął.

Paryż 24. maja. Z Filipopola donoszą, że jenerał Stołypin zamierzał utworzyć krajowy komitet dla oddania mu prowizorycznie rządów; ambasada moskiewska przysłała Stołypinowi rozkaz zatrzymania się w Filipopolu do przybycia Aleka baszy.

Wersal 24. maja. Prezydent Grevy podpisał znowu dekret ułaskawiający 400 skazanych komunardów.

Paryż 24. W Izbie posłów zaszły burzliwe sceny. Paweł Cassagnac (bonapartysta) wystąpił przeciw podsekretarzowi Gobletowi, który jego artykuły dziennikarskie skandalicznemi nazwał, zkąd Gobletowi zarzut czyni, iż przesądza tem trybunałowi i żąda cofnięcia jego wyrażenia. Na co prezydent Izby Gambetta uwagę czyni, że jest niewłaściwem przepisywać sposób mówienia. Swoje przemówienie kończy Cassagnac tem, że chce się przekonać, czy w piersi podsekretarza stanu mężne bije serce. Gambetta ponownie wezwał go do porządku. Cassagnac wyzwał Gobleta na pojedynek.

Tryest 25. maja. Cesarz zatwierdził wybór Bazzoniego na burmistrza.

Berlin 25. maja. Książę bułgarski przybył tu i był w południe przez cesarza przyjmowany.

Salonika d. 25. maja. Między częścią ludności muzułmańskiej w sandżakacie Nowobazarskim i w Albanii objawia się jeszcze zawsze z powodu konwencji austrjacko-tureckiej pewne wzburzenie. Rząd jednak występuje energicznie, w czem go znakomici mieszkańcy wspierają. W Nowym Bazarze przyszło do burdy między baszybożukami a żołnierzami tureckimi z wojska regularnego, w której trzech żołnierzy zabito.

Budapeszt d. 26. maja. Po wczorajszem odsłonięciu pomnika Eötvösa wielki tłum ludu wyprawił owację na cześć Andrassego i Tiszy, gdy powrócili do hotelu „Europa."

Berlin d. 26. maja. Komisja taryfowa przyjęła wniosek, według którego wolno rządowi, środki represyjne co do wina i tytoniu zarządzać już przed drugiem czytaniem odnośnej ustawy. Odrzuciła zaś środki represyjne co do surowego żelaza. Minister Hofman żądał środków represyjnych nietylko co do owych trzech przedmiotów, ale i co do korzeni, przedmiotów żywności, płodów młynarskich, herbaty, cukru, kawy i oleju skalnego.

Petersburg d. 26. maja. Urodzaje w południowej Moskwie bardzo piękne.

Petersburg d. 26. maja. W Kijowie aresztowano dwóch nieznajomych, w których pomieszkaniu znaleziono: dwie bomby eksplozyjne wraz z formami do odlewania, butelki z kompresowanym pyrokylinem, 500 pistonów, cztery rewolwery, dwa wyostrzone sztylety, tudzież kilka paszportów, podobno podrobionych.

Berlin d. 26. maja. Cesarz mianował księcia bułgarskiego majorem a la suite w pułku garde du corps.

Wiedeń d. 26. maja. (Telegr. *Gaz. Narod.*) Wołów galicyjskich zgłoszono 2.414, a na środę 564, razem wszystkich 4.787. Płacono galicyjskie 46 do 50 najwyżej, bardzo przednie 53 złr. z procentem. Węgierskie bardzo przednie 53 złr. Targ niesłychanie lichy. Wielka klęska. Nie wszystko zostanie sprzedane. Radzę się wstrzymać.

Krzysztofowicz & Schels.

W teatrze hr. Skarbka.
W poniedziałek dnia 26. maja 1879.
po cenach zniżonych

Ż Y D Z I

Komedja w 4 aktach J. Korzeniowskiego.
Początek o godzinie wpół do 8mej wieczór.

Jutro po cenach zniżonych:

Przebudzenie się lwa.

Przyjechali dnia 26. maja 1879.

HOTEL ZORZA: Zb. hr. Lanckoroński z Wiednia. St. Szlachtowski z Krakowa. S. Iliński z Kijowa. Cz. Małuja ze Stryja. M. Skólski z Worwoliniec. J. Rakowski z Polski. A. Warteresiewicz z Szwejkowa.

HOTEL EUROPEJSKI: K. margrabia Gordon ze Stryja. W. hr. Russocki z Jaworowa. M. Artwiński z Klinowa.

HOTEL ANGIELSKI: W. Kruszewski z Chorobrowa. E. Suchecki z Krakowa. A. Szymanowski z Spasowa. W. Kretkowski z Warszawy. A. Tileman Schenk ze Złoczowa.

HOTEL WARSZAWSKI: E. Dobrzański z Milatyna. Z. Krynicki z Krynicy. J. Newelski z Podola mosk. K. Sariusz Remiszewski ze Złoczowa. E. Turski ze Złoczowa.

Lwów, z Izby handlowej, 26. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	241 50	244 50
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	134 —	14' —
Banku hip. galic. po 200 zł.	263 50	267
„ kred. galic. po 200 złr.	226 —	230 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	90 —	91 —
„ „ „ 4 „ „	83 75	84 75
„ „ „ 5 „ okres.	90 —	91 —
Banku hipot. galic. 6 pct.	94 40	9, 40
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	95 — —	— —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	89 30	90 80
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	91 —	92 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	95 —	— —
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 40	5 52
„ cesarski	5 46	5 56
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperjał rosyjski	9 56	9 68
Rubel rosyjski srebrny	1 66	1 68
„ „ papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	57 30	58 10
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń d. 26. maja.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	266. 0	Anglo-Austrjackie	124 —
Kolej Kar. Lud.	273.—	Kolej Południowa	95. —
Unionsbank	83.40	Napoleondor	9.26
Rosyj. banknoty	.—	Usposobienie: nieożywione.	

Berlin d. 24. maja.
godzina 5 minut 5 popołudniu.

Rosyj. bankn.	196. —	Akcje kredyt.	461 50
Lombardy	156 50	Galicyjskie	05.10
Kolej Rumuńs	31 8	Austrjackie bankn.	173.40

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	90 —	90 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	83 25	84 —

Lwów d. 25. maja 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany: o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany, o godz. 3 m. 39 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mieszany, o godz. 4 m. 12 po południu, pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór.

Uwaga. Czas lwowski różni się od peszteńskiego (według którego pociągi kolejowe kursują) o 20 minut (12 godzina we Lwowie = 11 godzinie min. 40 w Peszcie.)

Wiedeń 24. maja.	płacą złr. w. a.	żąda.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	68 25	68 40
„ „ w srebr. 5 „	69 95	70 15
Pożycz. loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	116 50	117 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	125 2	125 75
1860 „ 100 „ „	129	129 40
1864 „ 100 „ „	160 75	161 25
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	143 25	143 75
Renta złota 4 prot.	80 65	80 80
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	90 —	90 50
Bukowińskie	85 25	86 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	94 80	94 95
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 proce ntowe	111 —	111 50
Węgierska poż. po 100 złr.	105 50	106 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	122 80	123 2
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	266 60	266 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	254 25	254 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	825 —	835 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	
Galic. bank dla hand i przem po 200 złr.	— —	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	841	847
Unionbank po 100 złr.	83 —	88 25
Verkehsbank pow. po 140 złr.	118 —	119 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	128 50	1.9
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	46 50	48 —
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	189 —	189 50
Dniestrzańskiej „ „ „	569	570
Elżbiety „ „ m. k.	81 50	82
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2280 —	2285
Franciszk. Józ. po 200 zł. w. a.	149 —	150 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	247 50	248
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	33 —	33 50
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	135 50	136
„ „ lit. B. po 200 „	67 —	67 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	134 75	135 25
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	104	104 5
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	272 75	273 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	90 50	91
Tramway wied. po 170 zł.	192 —	192 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	105 —	107 —
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	129 —	129 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	126 50	127 —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	115 —	115 80
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	99 5	100 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa	83 —	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	89 90	91 50
Galic bank hipot. 6 prot. w. a.	94 75	95 25
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	97 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	101 10	101 30
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	77 50	78
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	84 6	85 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	88 50	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	95 70	96 20
„ em. 1862 5 prot.	94 50	95 —
„ em. 1870 5 „	92 50	93 —
„ em. 1872 5 „ „	96 —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	104 80	105 —
„ „ 5 „ w. a.	98 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	104 —	105 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	103 25	103 50
„ II. em. 5 prc.	03 —	— —
„ III. em. 1871 300 .	101 50	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	83 25	83 5
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	86 50	87 —
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	79 —	79 50
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	75 —	— —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	86 40	87 —
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	84 50	85 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	84 25	84 75
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	73 30	73 60
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	171 75	172 25
Klary po 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 —	16 50
Krakkowska po 20 zł.	19 5	20 —
Palffy po 40 zł. m. k.	35 75	36 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	16 50	17 —
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	46 75	47 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	24 25	24 75
Waldstein po 20 zł. m. k.	33 25	33 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	34 25	34 75
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 20	57 30
Frankfurt 100 mark	57 20	57 35
Hamburg 100 mark	57 10	57 35
Londyn 100 funt. szterl.	117 25	117 55
Paryż 100 franków	46 55	46 55

Nakładem księgarni

F. H. RICHTERA

we Lwowie, wyszła

„Mowa kwiatów“.

Zabawa towarzyska dla dorosłych.

Ułożył **A. K.**

Cena 60 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.
2357 3-8

Z KAPITAŁEM 300 złr.
można za poradą, a właściwie przez pośrednictwo zdolnego dysponenta pewnego wiedeńskiego banku, który posiada obszerne i korzystne telegraficzne sprawozdania i wiadomości o kursach swego banku, przy teraźniejszem położeniu giełdowem, osiągnąć wielkie zyski. Zapytania załatwizm rychło i sumiennie. Listy pod **3153** do **Rudolf Mosse, „Annoncen-Expedition“** we Wiednin. 2080 2—3

Rożnawa

klimatyczne miejsce kuracyjne

Otwarcie 15. maja.

Dr. Wieseltier,
lekarz kąpielowy.

MARIENBAD, w Czechach,

(stacja kolei).

Wysyłka wód mineralnych i produktów źródlanych; a to: znane w świecie wody zawierające w sobie sól glauberską **Kreuz - und Ferdinands-Brunn, Waldquelle** (przeciw katarom organów oddechowych) **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom organów moczowych) **soli źródlanej**, z tejże wyrabianych **pastylek i mułu mineralnego**, który co do zawierających w sobie części żelaznych, niema w sobie równego. Napełnianie i wysyłka wód mineralnych odbywa się tylko w butelkach szklannych po $^3/_4$ litra. Broszury o wodach i przepisów użycia udziela bezpłatnie

Inspekcja źródeł.

We Lwowie do nabycia u pp. E. Mendrochowitza i Wiktora Goldbauma. 1917 3—6

Dr. Pattisona

Wata gościowa

uśmierza i leczy szybko

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębach, gościec w rękach, kolanach, rwanie w członkach, grzbiecie i biodrach.

W pakietach po 70 ct. i 40 ct.

We Lwowie do nabcia w apt. **Zygm. Ruckera**, pod „srebrnym orłem“. 1903 15—17

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1971 13-?

osłabienie męskie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

ZMIANA LOKALU.

Z dniem 1. maja przeniosłem moją od siedmiu lat znaną

CUKIERNIĘ

do gmachu Wgo dr. Roińskiego,

przy placu Marjackim.

Dziękując P. T. Publiczności i Wysokiej szlachcie za doznane względy, będzie mojem staraniem najusilniejszem i nadal takowe sobie zatrzymać.

Z wysokiem poważaniem

Jan Müller,
właściciel cukierni.

2475 3—6

Połączone fabryki krajowych i zagranicznych

MANUFAKTÓW

polecają na zbliżający się sezon swój obficie zaopatrzony skład **materji na suknie wiosenne i letnie**, metr po 35 ct., 52 ct. i wyżej, dalej najlepsze saksońskie *kaszmiery i terno*, czarne i kolorowe od ct. 52, 85 złr. 1 do 1.20, 1.40, 1.80 do 3 zł. Wielki wybór czarnych *chustek kaszmierowych*, gładkich i haftowanych z czarnemi frenzlami jedwabnemi od zł. 2.50 do 10 zł. Bogaty skład kolorowych i czarnych wstążek *faille, modnych, aksamitnych, koronek, wstawek itp.*

Skład fabryczny **kap na łóżka i obrusów stołowych** garnitur rypsowy, składający się z dwóch kap i jednego obrusu we wszystkich możebnych kolorach po 9.50, 12 , 16—, 20; tudzież dwukolorowe, roboty adamaszkowej, garnitur po 9.50 i 12 zł. — Prócz tego wielki skład najlepszych *płócien nicianych i creas, pościeli, oxford, kretonów, pokryć na meble, adamaszkowych obrusów, serwet, ręczników, płócienek* po nader tanich cenach.

Skład fabryczny doskonałych **francuskich staników**, w największym wyborze, sztuka 70 ct., 1 zł., 1.50, 1.80, 2 zł., 2.50, 3 zł. i wyżej. *Parasolki na wiosnę i En tout cas* z dobrego jedwabiu, podszyte i niepodszyte, w najnowszych fasonach od 2 zł., 2.50, 3 do 8 zł. — Wielki skład **bielizny damskiej**, wykonanej według wszelkich wzorów, szlafroków, ubrań porannych z kretonu i oxford po **cenach fabrycznych.** 1981 11—14

Dokładne cenniki i wzory materji i wstążek bezpłatnie i *franco*. Zamówienia za zaliczeniem. **Skrócony adres:**

CARL HEIM, Wien, I., Schulerstrasse 3.

Ulica Kazimierzowska l. 28.

Farby olejne,

Smarowidło belgijskie i oliwę do maszyn

poleca

Skład fabryczny ***Józefa Kleina*** *we Lwowie*

Ulica Kazimierzowska l. 28. 2518 1—6

Zaluzje i story,

telegrafy pokojowe, ramy rzeźbione do obrazów rozmaitej wielkości, poleca handel

J. CHRISTOF,

ulica Kopernika. 2512

Na żądanie wysyłam montera dla urządzenia telegrafów pokojowych na prowincji za cenę bardzo umiarkowaną. 1—3

Maszyny do szycia.



Za 30 do 35 złr. nabyć można bardzo dobrą maszynę do szycia systemu Singer, Howe lub Greifer w fabryce maszyn

A. SEIDLER,

we Wiedniu,

Hundsthurmerstr. 117.

Maszyny te były trochę używane, są jednakże prawie nowe.

1988 8 - 10

Bardzo ważne *dla wszystkich.*

Wyniszczenie z pomieszkań *Grzyba* pod gwarancją, jaką strona zażąda. Albo bezpłatnie do czasu oznaczonego, po upływie 2, 3, 4, albo 5 lat mogę zażądać wynagrodzenia. 1491 2—2

B. Subczak,

w Stanisławowie, l. 176 $^3/_4$.



Tylko prawdziwe zupełną skuteczność **roślinny Coca** rozwijające **pigułki** (pouczenie o użyciu przeciw cierpieniom piersiowym i płucowym (pigułki I.) cierpieniom w spodnich częściach (pigułki II) i cierpieniom nerwów, osłabieniu każdego rodzaju (pigułki III) bezpłatnie. Zawsze w zapasie w aptece pod murzynem w Moguncji i w jej składach:

We Lwowie w apt. J. Beisera, w Krakowie w apt. Redyka, we Wiedniu w apt. C. Haubera, Hof 6., w Peszcie J. Töröck, apt. 1973I

Zupełnie nieprzemakalne

menżykowy

i płaszcze na deszcz z kapuzą na **wiosnę**, z najlepszej styryjskiej gumi wełnianej, koloru brunatnego, siwego lub czarnego czysto koloru naturalnego.

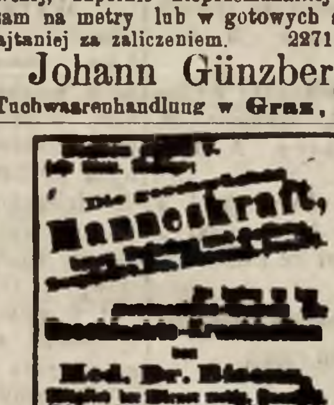
Płaszcz dla turystów z kapuzą 7 zł.
„ do podróży lub polow. 10 zł. 60 c.
Menżyków lub suknia wierz. 12—16 zł.
Piękne kurtki lub styr. Sacco 10—16 zł.
Damskie paletoty lub płaszcze cesarskie w najmodniejszych fasonach, szykowne . 10—20 zł.

Nieprzemakalne styr. kapelusze, z dobrej miękkiej gumi, uznane za najlepsze i najpraktyczniejsze nakrycie głowy dla panów i pań 2.50—4 zł.

Wszelkie gatunki modnej materji na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej dostarczam na metry lub w gotowych sukniach najtaniej za zaliczeniem. 2271 5—6

Johann Günzberg,

Tuchwaarenhandlung w **Graz**, Styrja.



Wyciąg z broszury c. k. radcy dworu Dr. Löschnera.

Seidszycka woda gorżka

jako prawdziwy i najczystszy zdrój słono gorżki, nie jest do porównania z żadną inną takzwaną wodą gorżką. Jest ona silnym środkiem leczniczym w rzędzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie po długoletnich **słabościach żołądka, hemoroidalnych, hypokondrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach glistowych** itp., a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm. 1915 4 -5

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen)

SKŁADY we Lwowie u E. Mendrochowicza, Wikt. Goldbauma; w Krakowie u J. Wentzla, w Tarnowie u A. Liebschütza i N. Traum.

PIERWSZA

GALICYJSKA

pracownia powroźnicza

Franciszka Ksawerego Marschalla

we Lwowie w własnym domu ul. Grodecka Nr. 11.

poleca po cenach najumiarkowańszych wyroby powroznicze jako to: liny do przewozów różnej długości i grubości, sznury do bielizny, szpagat w różnych gatunkach, linewki, gurty, powrozy, szle, postronki, naszelniki, uździenice pasy do młocarń, młynów i wszelkie inne przedmioty w zakres powroźnictwa wchodzące.

Ręcząc za doborowy i trwały materjał nadmieniam, iż wszelkie zamówienia tak miejscowe jak i z prowincji uskuteczniam bezwłocznie i takowe koleją lub pocztą w miejsce wskazane odsyłam. 2479 2—3



NOWY SPOSÓB LECZENIA

ANEMII, WYCIEŃCZENIA, SŁABOŚCI SYSTEMU NERWOWEGO, CHORÓB KOBIECYCH, BRAKU REGULARNOŚCI ODPŁYWÓW MIESIĘCZNYCH, WAD SERCOWYCH i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, za pomocą

ARSENIANU ZŁOTA spotęgowanego

Dra ADDISON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Nie masz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła ile razy chodzi o przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów których jej brakuje. W krótkiem czasie po użyciu tych środków apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia. W Paryżu Avenue d'Autin, 12; we Lwowie w aptece p. Mikolascha i innych, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1883 2 ?

Nowe zdania lekarzy znakomitych o

Franciszka Józefa „wodzie gorzkiej“.

uznanej za najskuteczniejszą ze wszystkich innych.

Wyższy lekarz sztabowy dr. A. Hein we Lwowie. Przy dłuższem użyciu nie odejmuje apetytu, nie pozostawia po sobie osłabienia kanału odchodowego i zaleca się ta woda jako rozwalniająca, regulująca w ogóle i specjalnie w koprostasis i przeciw otyłości, lub też po dłuższem pobyciu z powodu choroby w łóżku, dla przyspieszenia trawienia. Lwów 3. kwietnia 1879.

Prof. dr. Bamberger, Wiedeń. Jest jedną z najsilniejszych wód gorzkich, która nawet przy dłuższem użyciu nie sprawi złych skutków.

Prof. dr. Leube, Erlangen. Działa pewnie i nie sprawia żadnych uciążliwości. Nawet w wypadkach branych przeciw rozdrażnieniu kanału odchodowego, sprawia skuteczność bez bolu.

Dyrektor c. k. szpitala dr. Lorinser we Wiedniu, Wiedeń. Zasługuje na polecenie z powodu swych własności przyjemnych, nawet w umiarkowanych dozach brana, nie pozostawiając żadnych złych skutków.

C. k. zakład chorych Rudolfa we Wiedniu. Sprawozdanie z r. 1878. Chory na organiczny błąd serca mężczyzna pijał przez miesiąc codziennie pół szklanki i czuł się zdrowszym.

C. k. szpital powszechny we Wiedniu. V. oddz. i L. dr. H. Osiągnięto nadzwyczajną skuteczność w chorobach kataru żołądkowego i kanału odchodowego, przeciw otyłości, w braku apetytu, nagromadzeniu krwi, hemoroidach, w cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych.

Do nabycia we Lwowie u Wiktora Goldbauma, Kleinmann & Liebschütz, St. Markiewicza, J. Piepesa, tudzież we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych. Broszury o źródle i t. p. u dyrekcji wysyłek w Budapeszcie. 2335 II 3—5

Ostrzega się przed kupnem nieprawdziwej wody gorżkiej Franciszka Józefa (we flaszkach z zieloną etykietą)

L. 11437/79.

Dzierzawa dóbr **Błotnia.**

Magistrat król stoł. miasta Lwowa, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem wydzierzawienia głównego **folwarku w Błotni, w starostwie Przemyślańskiem**, przy gościńcu Lwowsko-Brzeżańskim położonego, do fundacji ś. p. Stanisława Gosiewskiego należącego **na okres sześcioletni** od 1. czerwca 1879 liczyć się mający, publiczna licytacja za pomocą **pisemnych ofert dnia 4. czerwca 1879 o godz. 11.** przed południem w I. biurze Magistratu przeprowadzoną zostanie.

Folwark ten zawiera obszaru około 386 morgów, wygodny dom mieszkalny i dostateczną ilość zabudowań gospodarczych, a **nie należą do dzierzawy, prawo propinacji z dwiema karczmami i trzema młynami**, które to przedmioty osobno zostaną wydzierżawione.

Cenę wywołania ustanawia się na **3.690 złr. w. a. rocznego czynszu dzierzawnego**, z obowiązkiem aukcjonowania w drugiem trzyleciu czynszu dzierzawnego o 10%.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanego rocznego czynszu dzierzawnego, jednak niemniej jak 10% ceny wywołania.

Warunki licytacji przejrzeć można w biurze I Magistratu w godzinach przedpołudniowych.

Z Magistratu król. stoł. miasta

Lwów, dnia 12. maja 1879. 2507 1—3



NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułok anti-newraglijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levassenr, rue della Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug Gallego i J. Mrozowskiego. 1854 6—?



Friedlaender & Frank

WE LWOWIE,
ulica Kopernika l. 11.
polecają:
„**CHAMPION**“ żniwiarki i kosiarko-żniwiarki, jako najlepsze uznane
„**ITHAKA**“ grabie amerykańskie lekkie wypróbowanej doskonałości.
Oryginalne części do Championa po cenach fabrycznych. 2518 1—3
Cenniki gratis i franko.



L. 5959.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 4. czerwca 1879, we Środę o godzinie 12. w południe, odbędzie się w III. departamencie magistratu publiczna **licytacja za pomocą ofert pisemnych** celem oddania w **przedsiębiorstwo budowy kanału** tudzież trąb drewnianych kanałowych w ulicy Gródeckiej, a to według zatwierdzonego przez Reprezentację miejską projektu i kosztorysu na ogólną kwotę **40.630 złr. 92 ct. w. a.** obliczonego na podstawie cen jednostkowych.

Mający zamiar ubiegania się o to przedsiębiorstwo, zechcą w terminie wyż oznaczonym wnieść na ręce komisji licytacyjnej swe oferty ostemplowane i opieczętowane z napisem na kowercie:

„Oferta N. N. na budowę kanału publicznego w ulicy Gródeckiej“, w których bez wszelkich dalszych zastrzeżeń wyrażony być ma procent ofiarowanego opustu lub żądanego dodatku do cen jednostkowych, służyć mających za podstawę przy licytacji i do obliczania następnie przypadających należytości do ofert, należy dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej **wadjum licytacyjne w kwocie 4000 złr.** gotówką lub w papierach wartościowych według kursu w Gazecie Lwowskiej w przededniu licytacji notowanego.

Bliższe warunki licytacyjne, względnie kontraktowe, przejrzane być mogą przed terminem licytacji w III. dep. mag. w godzinach urzędowych 2506 1 2

Magistrat kr. st. miasta

Lwowa, dnia 19. maja 1879.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1870 75 78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcah w aptece T. Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Apteka

w Zakliczynie nad Dunajcem

poszukuje **ucznia** w drugim lub trzecim roku.

Zgłoszenia przyjmuje na miejscu

A. POKORNY,

2519 1—3 aptekarz.

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA**, aptekarza Rue de la Monnaie, 23, a Paris. 1853 6—?

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i apt. P Mikolascha.



Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Żegiestowie

otwarty 1. czerwca

w nader uroczej dolinie nad rzeką Popradem przy samej kolei Tarnowsko-Leluchowskiej położony, przystanek kolejowy obok samego zakładu. Szczawy żelazisto alkaliczne najobfitsze w żelazo między wodami krajowemi, kąpiele w łazienkach, nasiadowe, natryskowe oraz kąpiele Popradowe.

Zakład posiada 250 pokoi należycie umeblowanych, apteka, poczta, urząd telegraficzny i stacja kolejowa w miejscu, 2 restauracje i jedna dla izraelitów.

Zamówienia na mieszkania i rozsełka wody przyjmuje, oraz na żądanie rozsela broszurki franco.

2503 2 - 3 **Zarząd zdrojowy w Żegiestowie.**

Dr. Wruna

Proszek Peruin.

Ten z peruwiańskich ziół sporządzony **proszek peruin** przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części **płciowych i porodowych,** tudzież u mężczyzn impotencję i u kobiet niepłodność usunąć.

Skład we Lwowie w apt. Z. Ruckera, we Wiedniu w c. k. starej aptece polowej, I Stefansplatz i u zastępcy Al. Gischnera, dyplom apt. w Wiedniu, II. Kaiser-Josefstrasse 14. 1953 2--6

Paryskie i wiedeńskie MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

stolarze i tapicery, 2033 26—?

założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

obok Schöllerhof.

Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

E. Scheringa Esencja z pepsiny

(płyn na trawienie) według

Dr. Oskara Liebreich.

Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem,) jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki

E. Scherings, Grüne Apotheke w Berlinie,

Chausseestrasse 19.

We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA.

i w apt. ZYGMUNTA RUCKERA.

Cena flaszki 1 złr. 25 centów. 2061 1—?

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody osukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rzniącia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

Asygnaty kasowe

4½ proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ 60 „ „
5½ „ „ 90 „ „

Wszystkie **6procentowe asygnaty kasowe**, znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane począwszy **od 20. kwietnia 1878 r. tylko po 5½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów 16. stycznia 1878.

2174 6—? **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

Pierwsza galicyjska spółka wyrobu korków we Lwowie

zaopatrzywszy składy swoje w zapas przeszło **10cio milionowy korków własnego wyrobu wszelkich gatunków i numerów** poleca wyrób ten swój, który zagranicznym nietylko wyrównywa lecz je w dobroci jeszcze przewyższa, tak dla pp. aptekarzy, kupców, piwowarów, zarządów zdrojowisk itd. zaręczając za dokładną i spieszną wysełkę. Sprzedaje także drzewo korkowe każdej grubości i objętości jakoteż i odpadki do fabrykacji octu. Cenniki i karty wzorowe na żądanie franco bezpłatnie **Fabryka i kantor spółki ul. Sykstuska 17. magazyny spółki Sykstuska 8.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — **Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.** — **Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.**